Nr 153. Kraków, 6 Lipca — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“
od d. 1 Lipca 1873 r.

W Krakowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 lipca.

Dziwny to naród ta Francya, w złem i dobrem dający się kierować, nie instytucyami, które zwykł wywracać, ale popędami. Popęd czy instynkt, który ostatnią wywołał zmianę i stworzył dzisiejszy koalicyjny rząd, był bądź co bądź objawem nie zużytej elastyczności narodu, co nie obliczając politycznych skutków, idzie za chwilowem natchnieniem. Odmienne też rząd ten przyniósł następstwa, niż to przewidyno. Prowizoryum, którego p. Thiers utrzymać już dłużej nie mógł, trwa pod marszałkiem Mac-Mahonem i cechuje kierunek rządu, jako też działanie zgromadzenia narodowego wbrew przypuszczeniu, że obalenie Thiersa będzie wstępem do restauracyi. Równowaga stronnictw zwichnięta za poprzedniego rządu, dziś znów za pomocą koalicyjno-monarchicznego gabinetu przedłuża trwanie tymczasowej rzeczypospolitej. Spory stronnictw i widoki pretendentów lub ich popleczników z głównej sceny zeszły po za kulisy. Za kulisami można się domyślać p. Rouhera kierującego bonapartystowskiemi zabiegami, coraz bardziej słabnących widoków orleanistów, lub *pia desideria* legitymistów: na głównej jednak scenie zaprzeczyć się nie da, że stoi dziś interes zbiorowy społeczeństwa i narodu, że przeważa instynkt konserwacyi, dążność do porządku moralnego, zgoła kwestye zasadnicze, moralne i społeczne ogólnej doniosłości.

Rząd ks. Broglie objął w spuściznie po swoim poprzedniku szereg projektów ustaw, w komisyi 30tu jeszcze przygotowanych, ale niezałatwionych, ministeryum obecne stara się rozszerzyć ich doniosłość i zmienić ich kierunek. Nie chodzi już dziś jak za Thiersa o rodzaj *pactów conventów* między prezydentem a izbą, lub o sposób odnawiania izby bez wstrząśnienia całego *status quo.* Reforma ma iść głębiej, do samego źródła nowoczesnej władzy, źródła, które we Francyi zamienia się często na wylew radykalizmu, lub też jak za cesarstwa serwilizmu, do reformy wyborczej i ograniczenia powszechnego głosowania. Lecz zmiana tak zasadnicza narusza główną podstawę dzisiejszego prowizoryum tymczasowej republiki, bo zasadę wszechwładztwa ludu. Wszystko się zaś z tą doktryną wiąże lub z niej wypływa; reformy tyle pożądane społeczne i ustawodawcze znachodzą największą zawadę w tem, że acz się nie odnoszą do formy rządu, są od niej zawisłe.

Tymczasem przeto rząd, większość zgromadzenia narodowego i ta zdrowsza część narodu, która się jednoczy pod sztandarem porządku moralnego, nie mając jeszcze przystępu do zasadniczych reform, do sprostowania tego co w organizacyi społeczeństwa jest skrzywionem, do podciągnięcia nowej podwaliny tam, gdzie ona spróchniała, zwraca się do szczegółów i zewnętrznych objawów. Dążności te, niekiedy zbyt demonstracyjne lub pozbawione taktu politycznego, mają w tem swoją niedostateczność, że są oddziaływaniem przeciwko skutkom z pominięciem przyczyn.

Wszakże nie można lekceważyć tego zwrotu, tego porywu ku zasadom porządku, konserwacyi i religii. Przeciwnicy piętnują ten zwrot nazwą reakcyi. Ależ reakcya wtenczas narusza wolność i moralny postęp, gdy jest wypływem tylko siły, gdy pojawia się w formie autokratycznej.

Reakcya, jaką widzimy dziś we Francyi nie posługuje się siłą, nie używa represyi, a jest zbiorową, z instynktu narodu wypływającą. Demonstracyjność wewnętrzna, jaką się posługuje, wszędzie indziej byłaby niewłaściwą, a nawet niebezpieczną, we Francyi jest koniecznem następstwem zbyt głęboko sięgającego złego. Społeczność chrześciańska tam chce zatwierdzić swoją wiarę wobec społeczności pogańskiej. Pielgrzymki na przykład, organizowane na wielkie rozmiary, są tylko powrotem do zwyczaju chrześciańskiego, który pod teroryzmem rewolucyjnym lub w skutek indyferentyzmu zupełnie był usunięty. Niewłaściwością jest do obrządków kościelnych wiązać znaczenie polityczne, ale silniejszy ruch w tym kierunku może mieć w społeczeństwie zbawienne skutki moralne.

Francya stracona ze stanowiska mocarstwa, rozbita jako organizm państwowy, dziś jako społeczność ratunek swój i podźwignienie zaczynać musi od powrotu do chrześciaństwa. W tym przeto zwrocie, ale rzeczywistym i powszechnym, leży rękojmia jej odrodzenia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kraków 5 lipca.

Krzykacze na posiedzeniach władz autonomicznych, i w klubach utrzymują, że nie ma kwestyi żydowskiej. Proszę więc im pokazać te dwa egzemplarze gazet żydowskich, które w załączeniu przesyłam, a ponieważ nasi nominalni żydzi nie umieją po żydowsku, i żydostwa nie znają, przeto przetłumaczyłem te żydowskie elukubracye, biorąc na siebie odpowiedzialność za wierny, dosłowny ich przekład, z którego jakby z kłębka rozsnuć można uwagi, i bezwątpliwe wyrozumować następstwa.

Nie należę do ludzi kalających własne gniazdo. Co innego atoli wyrzucać z gniazda nagromadzone w niem śmieci. Jak wczoraj wyczytałem w *Czasie*, ze Lwowa, gniazdo to uważają za obóz albo za fortecę; bo zanosi się na wojnę za poprzedniem ostrzeżeniem: *Si vis pacem, para bellum.* Ale skoro ma być wojna, trzeba znać pozycye nieprzyjaciół, i poznać doniosłość ich broni, a w szczególności odtylcówek, chociażby papierowych lub z bibuły jakiemi są *Zeitung* w żargonie najordynarniejszym żydowskim we Lwowie, i *Wiener Israelit* pismo niemieckim dyalektem kokietujące.

Otóż w Nr. 13 z d. 27 czerwca dziennika *Neuer Wiener Israelit* w artykule wstępnym czytamy na pierwszej stronnicy o sprawie wyborów:

„Polacy w Galicyi przewidują już swoją klęskę. Starostowie powiatowi, którzy prawie wszyscy są Polakami, i na których Polacy liczyli, obawiają się o życie i własną exystencyę, a oświadczyli już Polakom, że pozostaną neutralnymi, nie wspierając żadnego stronnictwa. W ostatnich czasach odbyte wybory wielu rad gminnych nastręczyły nam dowód, że można Polaków wysadzić *(verdrängen).* Jakoż w Nowym Sączu utrzymali się żydzi przeciw Polakom. Spodziewać się tedy należy, że wewnętrzny będzie pokój *(Ruhe),* co dla nas żydów w ogóle jest wielkiego znaczenia“.

Lwowska *Zeitung* również w Nr. 13 z d. 27 czerwca r. b. na stronnicy 3ej mieści w sobie artykuł pod napisem: „O bezpośrednich wyborach“, w którym mówi:

„Od pewnego czasu *Dziennik Polski* żąda: aby centralny komitet jak najrychlej się z żydowskim centralnym komitetem pojednał; bo w przeciwnym razie żydzi pracować będą na własną rękę. A zatem zdaje się, że nie jesteśmy tak słabi, jak twierdzą owi z pośród nas panowie, którzy *à tout prix* chcą zostać deputowanymi, i którzy usiłują to w nas wmawiać, lubo sami nasi przeciwnicy przyznają się, że bez nas przepaść mogą. Nie pominniśmy i nie potrzebujemy za soczewicę to jest za dopomaganie temu lub owemu do zajęcia krzesła deputowanego sprzedawać siebie samych i konstytucyę. Wszakże my żydzi nie jesteśmy wcale chłopami, których pop za sznurek ciągnie. Żyd przyjmuje radę o tyle, o ile ta zgadza się z jego przekonaniem. Nie ma takich, coby nie uważali konstytucyj za święte dobro.

„A kiedy rozchodzi się, czy konstytucya albo nie, to nie ma o to handlu, czy ma być jeszcze jedno krzesło deputowanego albo nie. Dajemy to pod rozwagę żydowskiego centralnego komitetu, który pewnemi hecami nastraszony, pragnie wszystkim stronnictwom przyznawać słuszność“.

Lwów 4 lipca.

(E) Prezydium dyrekcyi skarbu wystosowało do magistratu lwowskiego pismo, w którem użala się, że gmina niedość sprężyście ściąga podatki skarbowe i że z tego powodu wielkie są zaległości podatkowe, a nadto daje do zrozumienia, że gminę nawet z tego powodu spotkać by mogła odpowiedzialność.*) Rada miejska uchwaliła w skutek tego wczoraj powiększyć etat kancelaryi egzekucyjnej o dwóch strażników, przyczem kilka cierpkich uwag można było usłyszeć o naszych urzędach podatkowych.

Nie będąc obeznanym z nader zawikłaną i ciężką procedurą austryacką przy poborze podatków, nie mogę przytoczyć przyczyny, dla której często zdarzają się egzekucye podatków od kilku lat już zapłaconych. A jednak co chwila słyszeć można o tego rodzaju zdarzeniach, co oczywiście wskazuje na niedostateczną ewidencyę w dotyczących księgach. Ale pominąwszy to, samo już płacenie podatków według odnośnych przepisów odbywa się w ten sposób, iż staje się prawdziwą mitręgą stron. We Lwowie n. p. lokal urzędu podatkowego jest tak ciasny i szczupły, że zaledwie kilkanaście osób w jednym pokoju znajdzie miejsce, a ścisk obok stołu jedynego urzędnika jest w czasach płacenia podatków tak wielki, że nie godzinami, ale dniami całemi można czekać, póki należytość zlikwidowaną i odebraną nie zostanie. Często zdarza się, że mieszkańcy z dalekich przedmieść, straciwszy pół dnia na czekaniu, z niczem muszą odejść i przyjść znowu nazajutrz, aby łokciami przebić się do stołu kasyera. Winą tego nie urzędnicy, gdyż ci pracują w istocie w pocie czoła, ale niedostateczna ich liczba i manipulacye. Dla tego też głośno domagają się pomnożenia liczby urzędników i rozszerzenia lokalu, a Rada miejska ma w tej mierze zanieść petycyę do rządu.

Nie można się przytem dziwić, jeżeli urzędnik nad siły zatrudniony i nagabywany ze wszech stron, staje się często cierpkim dla publiczności i że ztąd płacenie podatków należy do najnieprzyjemniejszych zajęć.

Gdy już mowa o urzędnikach wchodzących w styczność z publicznością, niech mi będzie wolno wspomnieć także o urzędnikach manipulacyjnych w sądach, którzy z małemi wyjątkami odznaczają się przymiotem, jaki dawniej zazwyczaj przypisywano przeważnie tylko urzędnikom pocztowym, t. j. rubasznością i niegrzecznością. Mówię to na podstawie zebranych we Lwowie doświadczeń, ale sądzę, że nie tylko we Lwowie podobne zbierać można doświadczenia. Położenie urzędników manipulacyjnych dotąd nie było do pozazdroszczenia. Przy małej płacy, bez widoków znacznego awansu, oddani ustawicznie pracy mechanicznej, zabijającej umysł, a nagabywani zewsząd przez publiczność, a przytem bijąc na swe stanowisko urzędowe, które jakkolwiek nieznaczące nadaje im przewagę w obec publiczności z nimi się stykającej, stali się ci opryskliwymi, tak, iż stosunki z nimi należą również do większych nieprzyjemności, jakie się w życiu codziennem napotyka. Sądzę że nie tylko w interesie publiczności, ale i przez wzgląd na powagę urzędników, należałoby w to wejrzeć i poruszyć, iż publiczność domagająca się pewnych funkcyj, prawem opisanych, nie żąda łaski, ale spełnienia obowiązku i ma prawo wymagać uprzejmości tem bardziej, ile że ostatniem uregulowaniem płac ustał jeden z głównych powodów złego humoru urzędników — niskie wynagrodzenie.

Co do Lwowianów, spodziewamy się po sprężystości prezesa apelacyi p. Schenka, iż jak usunął już wiele niedogodności, tak i teraz stosownem rozporządzeniem zechce i tę usunąć, o której z własnego doświadczenia przekonać się zapewne nie miał jeszcze sposobności.

W naszych sądach ważną zrobiono zmianę. Tak zwane „oralki“ czyli rozprawy ustne nie będą się jak dotąd odbywały w obec osobnej komisyi „oralnej“, ale każdy referent sam będzie przewodniczył w rozprawach sobie przydzielonych. Praktyczność tego zarządzenia nie od razu widoczna, okaże się zapewne dopiero później.

*) Podobnie stało się w Krakowie. (*Red.*)

Wiedeń 4 lipca.

„Wyraźnie, jakby spiskowano przeciw Wystawie powszechnej,“— usłyszeliśmy niedawno temu z ust poważnej osobistości. Przyznajemy, żeśmy zrazu nie odgadli znaczenia słów powyższych. Z początku, w chwili otwarcia wystawy rzeczywiście wielki panował na placu wystawy nieład, lecz od miesiąca przeszło wystawę wiedeńską śmiało policzyć można do dzieł największych i najpiękniejszych. Chyba ten, co jej nie widział lub co z góry ma do niej uprzedzenie, może powiedzieć; że wystawa zrobiła *fiasco.* Tak, zrobiła istotnie *fiasco* pod względem finansowym, bo nie wrócą ani w trzeciej części wydatki łożone na jej urządzenie; nawet pod względem korzyści moralnych i politycznych, bo nie sprawia tego efektu powszechnego, jakiego się spodziewano; ale nie zrobiła bynajmniej *fiasco* co do rzeczywistej, wewnętrznej wartości. Ona jest prześliczną, co do obszaru i rozmaitości niebywałą, — a jeżeli mimo to z wystawy nie spłyną wielkie korzyści na państwo, jeżeli ona w kierunku właśnie co wskazanym istotnie zrobi *fiasco,* albo może już zrobiła — to rozmaitym to przypisać należy okolicznościom. Że katastrofa giełdowa i niezwykle zimna temperatura w maju i w połowie czerwca nie były przyjaznemi rozwojowi wystawy, zbyteczna nadmienić. Ale sam Wiedeń nie jest jeszcze tak wielkiem miastem, a przedewszystkiem nie jest miastem o tyle fabrycznem, przemysłowem i rękodzielniczem, aby potrafił takiego dostarczyć wystawie kontyngensu zwiedzającej publiczności, jaki jest potrzebnym, aby pokryć koszta urządzenia. Liczono, że 80,000 osób zwiedzi codzień wystawę. Gdyby tak być miało, toby samych Wiedeńczyków musiało być codziennie najmniej 60—70,000 na placu wystawy. W Paryżu i w Londynie najwięcej było Paryżanów i Londyńczyków na wystawie, bo też ludność obu miast jest inną w porównaniu z wiedeńską, tak pod względem ilości jak i jakości.

Inne wielkie miasta fabryczne w Anglii nie są zbyt oddalone od Londynu, a fakt, iż między Londynem a Paryżem ta sama prawie jest odległość, jako między Wiedniem a Pragą lub Wiedniem a Pesztem, a odległość między Wiedniem a Tryestem większą, ten jeden fakt ciężko zaważy na korzyść wystaw londyńskiej i paryskiej; wszak Londyn — Paryż więcej znaczą, niż Wiedeń — Praga. Wystawę wiedeńską mogła zatem tylko zagranica ratować, gdyby licznych wysyłała gości. Lecz tu zaczyna się spiskowanie przeciwko wystawie. Odstraszano zagranicę przesadnemi opisami niepogody, drożyzny, niedokończenia samejże wystawy, a ostatniemi czasy znowu wieściami o panującej niby w Wiedniu cholerze. Rzucono postrach aż do Anglii i Ameryki, że zwiedzający wystawę wiedeńską umierają na cholerę: nadarmo ministeryum spraw zagranicznych stara się przy każdej sposobności oświecać w drodze dyplomatycznej zbałamuconą opinię publiczną w Europie i w Ameryce — wieść raz rzucona wywiera swój skutek zgubny. Kto spiskuje przeciw wystawie? nie śmiemy powiedzieć, ale domyślać się można, że spisek istnieje. Zniweczenie wystawy i jej owoców dla Austryi, zmniejszenie jej uroku należy do długiego szeregu „moralnych zdobyczy“, znanych z przeszłości; tylko nie wiemy, kto ich teraz pragnie. Dla tego zdaniem naszem, temu systematycznemu podkopywaniu wszystkiego co austryackie, powinni opierać się wszelkiemi siłami wszyscy przyjaciele i zwolennicy monarchii, i dla tego powiemy, że ci, co przez maluczką nienawiść ku Wiedeńczykom i centralistom, wojują przeciw wystawie powszechnej, nie wiedzą zapewne, iż pracują, — by użyć tego wyrażenia lecz nie w dosłownem znaczeniu — *pour le roi de Prusse.*

Gazeta Augsburska zamieszcza już drugi list dyplomatyczny pod napisem: „Listy neutralne z Austryi“; listy te dowodzące niezwykłego wykształcenia i rozumu politycznego ostrzegają hr. Andrassego i Austryę przed niebezpieczeństwem zwrotu w polityce wschodniej przeciw Turcyi i za księstwami naddunajskiemi lub Czarnogórą. Listy te sprawiły tutaj wielkie wrażenie.

Z Wołynia 1 lipca.

Że duchowieństwo prawosławne nie jest zdolne oddać rządowi moskiewskiemu téj usługi, aby mu pomagało do tamowania szerzenia się nihilizmu, to rzecz najpewniejsza. Owszem dla własnych widoków materyalnych, które jedynie są celem jego duchownego stanu, nietylko obojętnością swą i milczeniem niejako na niego przyzwala, lecz nawet tak dalece jest dlań względem, że przeciw niemu nie występuje. Nihiliści jako Moskale należą do prawosławnej parafii, żadnych jednak obowiązków religijnych niedopełniają, ściśle tylko pilnując się formy, aby w dnie carskich uroczystości nieopuścić parady i być w cerkwi podczas odprawiania modlitw za Cara. Popi o tem wiedzą, lecz zawsze przez nich opłacani milczą statecznie, niegorsząc się wcale jawnie wykrywanemi ideami nihilistów.

Najważniejszym z obowiązków religijnych prawosławia jest spowiedź wielkanocna, która nie mało korzyści dla duchowieństwa przynosi. Nasz wieśniak ma swoje wioskowe cerkwie, w których corocznie do tego przystępuje obrzędu, a do którego przygotowaniem jest, że podczas wielkiego postu przeznaczonego na spowiedź, musi przychodzić na bezpłatną kilko lub kilkunastodniową robotę do popa, po ukończeniu której penitent przypuszczony jest do spowiedzi i komunii. Zaś urzędnicy powiatowi nie w swéj parafialnéj cerkwi odprawiają spowiedź, ale przyjeżdżają zwykle do Poczajowa gdzie popi urządzili przy klasztorze hotel, w którym

---

Część literacko-artystyczna

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości
od r. 1768 do r. 1840.

Część II.

(Dalszy ciąg).

Panowanie Targowicy. — Sejm grodzieński. — Bez boju tracimy prowincye krwią ojców zdobyte. — Pod uciemiężeniem moskiewskiem wszystko spiskuje. — Plan ubieżenia Krakowa. — Kościuszko niezgadza się na termin powstania. — Zabiegi patryotów.

Spędzony z życia publicznego, zakopałem się na wsi, trawiąc się wewnętrznie odgłosem nadużyć popełnianych przez Targowiczan na prawych obywatelach. Zwycięzka zapomocą moskiewskich bagnetów fakcya trzęsła wszystkiemi magistraturami i wszystko z miejsca swego ruszyła. Królowi odjęła komendę nad wojskiem, i zmniejszywszy je, rozlokowała małemi oddziałami po Ukrainie i Wołyniu, oddając niejako pod straż silnym komendom moskiewskim tamże konsystującym. Do Warszawy przybył nowy Ambasador Siewers i kazał królowi przenieść się do Grodna, gdzie się zbierał sejm, mający powściągnąć ekscesa Targowiczan, osobliwie takiego hetmana i biskupa Kosakowskich, dokazujących jakby niewierzyli ani w sąd Boga, ani w sprawiedliwość ludzką.

Początek r. 1793 przyniósł grom, który nawet zdekoncertował zuchwałość Targowicką. Król pruski oświadczył, że mając prowadzić wojnę z Francyą musi tył sobie zapewnić i zagarnąć graniczące z nim województwa, gdzie się zagnieździły zasady demagogii i francuskiego jakobinizmu. Jakoż pruskie wojska wkroczyły zaraz do Wielkopolski. Katarzyna rozpustną i krwawą ręką pociągnęła również linię na mapie, naznaczając jakie obszary mają być wydarte Polsce. Drugi podział przestał być zagadką. Jednakże chytrzy zaborcy, chcieli ulegalizować grabież i spędziwszy po większej części zaprzedanych sobie posłów do Grodna, mniemali, że z łatwością wymogą podpisy na nowy podział. Ale o cudzie miłości Ojczyzny! nawet te serca po większej części skażone, ocknęły się wtedy i uczuły wyrzut sumienia i hańbę jaką się w pamięci ludzkiej okryją... kilkunastu posłów rusza się z krzeseł i oświadcza gotowość poniesienia śmierci lub pójścia na Sybir, aniżeli podpisania aktu zabójstwa własnej matki. Kimbar, Karski, Gałęzowski, Ciemniewski, Mikorski i wielu innych protestowało. Siewers jednych powięził, drugim dobra pokonfiskował, innym pogroził — nakoniec obstawiwszy wojskiem i działami Izbę, trzy dni i nocy trzymał sejmujących o głodzie... Izba na czytany projekt podziału odpowiada milczeniem... Pochwycił tę okoliczność Ankwicz kasztelan Sandecki i zastosował do niej starą formułkę: kto milczy, ten potwierdza, z czego marszałek sejmu Bieliński skorzystał, i mruknął parę razy pod nosem: a zatem zgoda! — zgoda Mości Panowie!... Słysząc to pilnujący osoby królewskiej jenerał moskiewski, włożył królowi w rękę ołówek i kazał traktat podpisać...

Niemożna sobie wystawić jaka rozpacz ogarnęła wszystkie warstwy ludności po dokonaniu podziału. Sami nawet Targowiczanie głośno przeklinali własną ślepotę. Patryoci jedni w ciszy opłakiwali nieszczęścia Ojczyzny, drudzy szukali za granicą sposobów ratowania jej. Do pomnożenia cierpień przyczyniał się ucisk doznawany od wojsk moskiewskich; prześladowanie i więzienie najcnotliwszych obywateli; a do żywego dopiekały drwiny po gazetach; nazywano nas fanfaronami i donkiszotami co lekkomyślnie obrażają Carowę, wypowiadają wojnę takiej potencyi jak Rosya, a kiedy przyjdzie rozprawiać się na polu bitwy, rejterują i domagają się, żeby się z nimi obchodzono łagodnie. Takie to hańbiące nas oszczerstwa powleczone jakimś blichtrem prawdopodobieństwa, rozsiewali na nas przekupieni przez Rosyę i Prusy gazeciarze, co w części może i lepiej było, bo czytając podobne zdania, niejeden płonął od wstydu, i zaciskając pięści, poprzysięgał żelazem zmazać krzywdy narodowi zadane. Z wszystkich kombinacyj politycznych, jakie wtenczas robiono, zdawało się najbliższe prawdy, że gdy traktat podziałowy wyłączył Austryę z tego obłowu, domyślano się przeto, że resztki Polski z tytułem udzielnego Królestwa, jakkolwiek na przyszłość zagwarantowane, rychlej lub później dostaną się Austryi; niejednokrotne bowiem uczyło doświadczenie, jak mało mogliśmy dowierzać najuroczystszym zapewnieniom dworów.

Niepozostawała nam inna alternatywa, jak albo być wymazanymi z rzędu państw europejskich w sposób najohydniejszy, lub kusić się przez szlachetne acz rozpaczliwe powstanie o wyrzucenie najezdników z kraju, zawsze opierając się na widokach pomocy z Francyi, która skruszywszy kajdany i nam je skruszyć pomoże. Jeżeli co było grubem złudzeniem, to zapewne ta rachuba na Francyę, mającą dość do czynienia u siebie. Patryotów jednak nietyle trwożyły trudności tego hazardownego przedsięwzięcia, ile bolało upokorzenie, że bez walki, przez ufność w niedołężnym królu, zabrać się dali.

Można śmiało powiedzieć, iż od przystąpienia króla do Targowicy, aż do dnia powstania Kościuszki w Krakowie, tysiące osób bez różnicy płci, wyznania i stanu, słowem cała patryotyczna Polska należała do związku, który ciągle się szerzył i czynność swoją rozwijał, a przecież władza moskiewska panująca wówczas w Warszawie, pomimo swoich szpiegów i niefolgującej czujności, nic pewnego o istnieniu tajnego sprzysiężenia dowiedzieć się nie mogła. Żeby dać wyobrażenie w jaki sposób umiano nadać jednostajną organizacyę członkom związku, przyszedł dowcipny pomysł Jasińskiemu pułkownikowi inżynierów a naczelnikowi klubu Wileńskiego, napisać i wydrukować dziełko pod niewinnym tytułem: Wyjątki z dzieł filozofa chińskiego Good. Nie były to jednak żadne filozoficzne sentencye, ale poprostu przepisy jak się mają sprzysiężeni zachowywać, jak zaciągać, o co się starać, jak porozumiewać zapomocą pewnych znaków; słowem najzupełniejsze statuta i regulamin związku. Pod pokrywką chińskich wyobrażeń i obrzędów rzecz cała jak najdokładniej była wyłuszczoną i niezmiernie ułatwiała werbunek. Oprócz tej organizacyi tajemnej nieobeszło się bez ciągłych relacyj między patryotami przebywającymi najwięcej w Dreźnie, a patryotami Warszawskimi i Ukraińskimi; obrano zaś Kraków za punkt pośredni, gdzie jenerał Józef Wodzicki, stryj mój, ułatwiał wzajemne porozumienie się. Niełatwo jednak stosunki te dały się prowadzić; ponieważ ajenci nasi do województw Ruskich zalanych moskiewskiemi wojskami nieprędko i nie raz z niemałem niebezpieczeństwem dostawać się mogli.

Wszelako zdawało się patryotom Warszawskim knującym pod samym bokiem dzikiego Igelströma, że spisek wszystko już przygotował, i że termin powszechnego powstania może być na dzień 19 listopada 1793 r. naznaczony. W spiskach zdarza się prawie zawsze, że jedni drugich okłamują o swoich przygotowaniach i robotach, raz aby się pochwalić, po drugie, że przez egzaltowanie swoich sił i zasobów, przewódzcy starają się utrzymać w stanie gorączkowym zwyczajnych członków, którzyby często wycofali się, gdyby ich ciągle nie galwanizowano. Kiedy termin wybuchu naznaczono na dzień 19 listopada, my Krakowianie zjechaliśmy się do Pińczowa, gdzie zwykle zbierano się na te narady. Między bardzo gorliwymi członkami sprzysiężenia najwięcej odznaczał się Rożniecki, podówczas porucznik w brygadzie kawaleryi narodowej Jana Potockiego, pod wice-brygadyerem Manżetem, a później Jenerał jazdy znany prześladowca patryotów, srogi inkwizytor więźniów na Lesznie i powolne dezpotyzmu narzędzie w rękach W. Ks. Konstantego. Rożniecki ten, niegłupi wcale, dyrygował nami, i każdemu wyznaczał rolę i stanowisko.

Nie wiem czy jego był pomysł ubieżenie Krakowa, ale plan ataku najdokładniej nam wykładał. W Krakowie niewielkie stały siły rosyjskie; pułkownik Łykoszyn miał pod sobą tylko jeden batalion piechoty, szwadron dragonów smoleńskich i dwie sotnie kozaków. Wypadało rozbroić ten nieprzyjacielski garnizon i wziąść mu dwie armatki polowe stojące na rynku przed odwachem, które na początek bardzoby się powstańcom przydały. Aby to przedsięwzięcie przywieść do skutku, stryj mój jenerał, miał wykomenderować 100 żołnierzy z drugiego batalionu pułku swego stojącego w Radomiu w pomoc Manżetowi, jakoby drwa wieźli dla garnizonu na pięć-

podejmują przybywających gości, sowicie opłacających tę ich nabożną goscinę. Że zaś pomiędzy Moskalami, których takie mnóstwo w ostatnich czasach do naszéj napłynęło prowincyi, wielu jest nihilistów, i oni więc dla odbycia téj formalności w końcu wielkiego postu zjeżdżają się do Poczajowa, gdzie za pieniądze dostają łatwo świadectwo o dopełnieniu tego corocznego obowiązku.

W roku bieżącym na niedzielę kwietnią zjechało się mnóstwo moskiewskich czynowników do Poczajowa i stanęło w klasztornym hotelu. Z rana zaś przybyło kilku z bliższéj okolicy i dopytawszy się o swoich znajomych, weszło do ich kwatery; zastali ich przy dobrem śniadaniu, na które ich także zaproszono. Przybyli podziękowali, z powodu jak mówili, że się wybrali do spowiedzi. Jeden z śniadających powiedział: „ach prawda, i my tu także w tym samym przybyliśmy celu, pójdziemy więc z wami razem do cerkwi.“ Przybyli, z których jeden był rodem z Kaługi, pochodzenia kupieckiego, przysłany na urzędnika przy budującéj się drodze żelaznéj, zdumiał się na taką mowę, że po śniadaniu można iść do spowiedzi, z niedowierzaniem ją przyjął. Poszli więc razem do cerkwi, gdzie ze zgorszeniem patrzał, jak ci, których dziś zastał przy śniadaniu, przystępowali wszyscy do komunii. Po powrocie z cerkwi dziwił się jak pop mógł na to pozwolić? chyba niepowiedzieliście mu tego, żeście już byli po śniadaniu? Jeden z téj kompanii odezwał się: „Na cóż mu to lub co innego mówić było? daliśmy popowi po dziesięć rubli, a on nas o nic nie pytał, powiedział tylko każdemu z nas: Wy ludzie wykształceni, ja wam żadnéj nauki dawać nie mogę, idźcie z Bogiem!“ Wszystko to słyszeliśmy jak po powrocie z Poczajowa opowiadał z oburzeniem nabożny Kałużanin.

Pospólstwo zaś w wioskach naszych inaczéj spowiadają popi. Oto, gdy którego dnia w czasie Wielkanocnéj spowiedzi dużo jest spowiadać się mających, aby sobie niezadawać wiele trudu, pop sortuje penitentów podług wieku, to jest: gospodarzy, kobiety, chłopców i dziewczęta, stawia ich osobno, i tak podzielonych każdéj kupce osobno każe głośno mówić, co który sobie przypomni. Żołnierzy zaś nigdy inaczéj niespowiadają popi jak po kilkunastu razem; a wtedy innym obecnym wychodzić z cerkwi każą choćby na dworze największa panowała niepogoda.

Nie przesadzamy w obrazach, tak się powszechnie dzieje w prawosławiu. W naszym jednak ludzie wiejskim tkwi z dawna zaszczepione uczucie religijne, i dla tego to pamiętając przeszłość gorszy się tem niezmiernie, prawosławie nie nazywa inaczéj jak „*Moskowska wira.*“

I dla téj to przyczyny lud nasz wiejski pomimo zakazu popów, pomimo grozy policyi, która tego przestrzega, aby lud prawosławny w kościołach katolickich nie bywał, tak lgnie do katolickiego nabożeństwa i do kościołów chętnie uczęszcza. Dla odwrócenia od nich ludu, popi w te dnie odpustowe urządzają w cerkwiach jakieś obchody uroczyste, aby odciągać lud od kościoła, a przy tem korzystać z napływu ludności.

Niedawno przypadał w Krzemieńcu odpust w dzień św. Antoniego, na który corocznie mnóstwo ludu się zgromadza. Miejscowy pop osadzony przy zabranym po 1830 r. Franciszkańskim kościele odszukał stary jakiś obraz św. Antoniego, kazał go odnowić, to jest domalować mu brodę, i wystawił ten obraz na środku cerkwi, otoczył go mnóstwem drobniutkich świeczek, za które przychodzący do cerkwi płacić musieli, odprawiał długo nabożeństwo, po którem wystąpił z kazaniem, dowodząc, że św. Antoni był prawosławny, że w owych czasach prawosławie było wszędzie na świecie, że Polaki zbuntowali się i odszczepili od prawosławia i nazwali się katolikami. W końcu téj mowy rzucał klątwy na wszystkich katolików, i zakończył tem, że katolicka wiara gorsza jest od żydowskiéj nawet!!!

Nadto wszystko wioskowi popi otrzymali niedawno rozkaz, aby przeszkadzali, by ich parafianie na przypadające w okolicy odpusty katolickie nie chodzili. I w tym to właśnie celu w Krzemieńcu podczas ostatniego odpustu kilku popów snuło się po kościele, śledząc czy niedostrzegą którego z swoich parafian, by za to ściągnąć po tem z niego kary pieniężne do swojéj rozumie się kieszeni.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: W przedmiocie zakazu udzielania przez duchownych nawet prywatnie nauki religii młodzieży naszej, następująca petycya do kolegium szkolnego w Poznaniu wyłożoną została do podpisu, która, jak się spodziewamy i pragniemy, licznemi podpisami pokrytą będzie. Brzmi ona:

Do Szanownego Kolegium Szkolnego w Poznaniu.

My niżej podpisani ojcowie rodzin podnosimy w obec rządu królewskiego z głębi naszego serca i z głębi naszego przekonania gorącą skargę przeciw krzywdzie, jaka się dzieje dziatkom i młodzieży katolickiej w archidyecezyach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. I z prawa boskiego i z prawa ludzkiego upoważnieni jesteśmy do chowania dziatek naszych w świętej wierze katolickiej, a wedle nauki Rzymskiego Katolickiego Kościoła ćwiczyć ich mają znajomości tej wiary księża, wyznaczeni do tego przez naszego Arcypasterza. Innych nauczycieli nie znamy i przyjąć nie możemy. Upraszamy przeto uniżenie Prowincyonalne Kolegium Szkolne:

„aby raczyło rozporządzić, iżby dziatki i młodzież nasza nie były pozbawiane nauki religii, lecz żeby im ta nauka wykładaną była jak dawniej przez księży, których do tego Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz wyznaczy i upoważni.

Zostajemy z najgłębszem uszanowaniem

Najniżsi słudzy.

NPan polecił przenieść kapitana 1ej klasy Feliksa **Schiffnera** z bukowińskiego batalionu obrony kraj. nr. 76 do wojska stałego.

NPan pozwolił na przeniesienie dyrektora poczty we Lwowie Fryderyka **Seeliga** do Gradcu w charakterze naczelnego dyrektora poczty, równocześnie zaś mianował starostę powiatowego w Gródku Antoniego **Schiffnera** naczelnym dyrektorem poczty we Lwowie.

Wiedeń 4go lipca. Sprawa ugody z Chorwatami załatwioną już została jak to donosiliśmy przed kilku dniami, brakuje tylko jeszcze zatwierdzenia sejmów węgierskiego i chorwackiego. Zdaje się atoli iż obiedwie te reprezentacye przyjmą wnioski deputacyi regnikolarnych, z obudwu stron bowiem widoczną jest chęć dobra, a nawet pewnego rodzaju serdeczność. Po ostatniem posiedzeniu deputacyi węgiersko-chorwackiej, na którem już stanowczo uchwalono ustawę zmieniającą ugodę z r. 1868, deputowani chorwaccy udali się do Deaka. Mazuranics wyraził w imieniu całej deputacyi podziękowanie za życzliwość, jaką Deak w ciągu rokowań deputacyi chorwackiej okazywał. Potem udała się deputacya do prezesa ministrów i wyraziła mu też swoje podziękowanie. W Izbie niższej sejmu węgierskiego poseł Szell przedkładając akta w sprawie ugody, o czem donosiliśmy, stwierdził wśród żywych oklasków, że co do wszystkich spornych punktów osiągnięte zostało zupełne porozumienie. Ugoda szczęśliwie już dokonana — rzekł poseł Szell — będzie nową rękojmią, że braterski stosunek pomiędzy temi narodowościami stanie się silniejszym, goretszym i nierozerwalnym.

— N. Pan ze względu na przepisy ustawy z 15 kwietnia r. b. pozwolił na organizacyę urzędów salinarnych. I tak w zarządach salin w Ebensee, Ischl, Hallstadt, Aussee, Hallein i Hall, ustanowieni będą jako naczelnicy urzędu jeden wyższy radca górniczy i pięciu radców górniczych; w zarządach salin zaś w Wieliczce, Bochni, Lacku, Stebniku, Drobyczy, Bolechowie, Dolinie, Delatynie, Łanczynie i Kossowie w Galicyi, oraz w Kaczyce na Bukowinie ustanowieni będą jako naczelnicy urzędów jeden wyższy radca górniczy, jeden radca górnictwa, pięciu wyższych zarządców salin i czterech zarządców salin.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca. Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od swego wiceprotektora hr. Alfreda **Potockiego** dar 5000 złr. jako zasiłek funduszu zakładowego.

— Namiestnik hr. Gołuchowski wyjechał na 4 tygodnie do Marienbadu.

— W tych dniach wyszło z druku dziełko p. n. „Wykład zasad ekonomii społecznej, zastosowany do potrzeb wychowania narodowego.“ Zamiarem autora p. Stanisława **Zarańskiego**, znanego już z licznych prac swoich pedagogicznych i dydaktycznych, jest reforma wychowania elementarnego, na podstawie stosunków naszych ekonomicznych. Tą krótką o tem dziełku wzmianką tymczasowo tylko zastępujemy późniejszy rozbiór jego.

— Z nakazu Prokuratoryi skonfiskowano wczoraj wieczór cały nakład czasopisma dla ludu *Zagroda* Nr 13, podobno za artykuł p. n. „Stanowisko żydów w krajach polskich“.

— Lokal stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców“, który dotychczas znajdował się w domu pod L. 165 przy ulicy Franciszkańskiej (róg Brackiej) przeniesionym został na ulicę Wiślną do domu p. Deichesa pod L. 179 na rogu ulicy Gołębiej..

— Jutro ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy na benefis p. Majeranowskiej jeden z najpiękniejszych i najmelodyjniejszych utworów Offenbacha „*Urlop po Capstrzyku*“. Dyrekcya wystawiła umyślnie dla p. Majeranowskiej tę operetkę, którą znawcy zaliczają do najlepszych i najznakomitszych dzieł muzycznych Offenbacha. Drugą rolę kobiecą odśpiewa panna Cwiklińska a męskie pp. Zakrzewski i Terenkoczy. P. Rapacki z uprzejmości dla beneficiantki odegra dramat *Hans Jurga*, w którym tak wielkie sprawił na naszej publiczności wrażenie. Skład więc przedstawienia i benefis utalentowanej a tak wielce u nas cenionej artystki, ściągną do teatru liczną publiczność.

— Pani Hoffmann, która od paru dni przybyła do Lwowa na gościnne występy, ukazać się ma jutro po raz pierwszy na tamtejszej scenie w roli Zuzanny z *Ćwiartki papieru*, w której tyle razy zachwycała tutejszą publiczność, a nie dalej, jak temu tydzień, w występach gościnnych p. Ładnowskiego.

— Donieśliśmy wczoraj o uwięzieniu Edwarda Gutkowskiego za podrabianie 10 reńskowych biletów bankowych w Bratkówce pod Krosnem (nie zaś w Bratkowcach). Odebrano także od niego zegar mały ścienny bronzowy wartości 600 franków, skradziony z domu prywatnego przy ulicy Ś. Jana. Oprócz Skarbińskiego i Borzęckiego, których uwięziono za wypuszczanie tych fałszowanych znaków pieniężnych, oddano wczoraj do sądu Feliksa Bielikiewicza litografa z ulicy Szewskiej N. 224, gdyż wykryło się, że wymieniał sfałszowany banknot na 10 złr. otrzymany od Skarbińskiego; odebrano także inny fałszywy banknot od kawiarki na ulicy Szczepańskiej, którym zapłacił jej za trunki Borzęcki.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj na tandecie Teresę Mogilańską z Nowej Wsi, gdy sprzedawała lampę naftową, którą kupiła od Jana Lorka wyrobnika murarskiego, a ten ją skradł z latarni miejskiej na Smoleńsku. — Strażnik policyjny przychwycił wczoraj wyrobnika Jana Kamińskiego z Górki narodowej, gdy uciekał z kocem skradzionym z wozu na Kleparzu. Odebrano jeszcze od niego chustkę białą do nosa ze znakami R. L. Również strażnik policyjny przytrzymał Katarzynę Grzywinę, żonę robotnika ślusarskiego, która zbiegła ze służby, skradłszy chustkę wełnianą. — Wczoraj odebrano od Honoraty Grzybczykownej, 16-letniej wyrobnicy w fabryce cygar, cygara i tytoń, które wynosiła z fabryki i sprzedawała przekupkom.

— Dziś rano Marcin Ortyl z Pławy w powiecie Mieleckim przywiózł koleją żelazną Jana Zakręckiego swego sąsiada, obłąkanego, chcąc go umieścić w szpitalu Św. Ducha. Wielka była bieda z szaleńcem, który nie dał się prowadzić z dworca kolei i musiano użyć pomocy straży policyjnej.

— Kobieta obłąkana, którą wczoraj przytrzymano na plantacyach krzyczącą, zowie się Maryanna Wójcikowna, pochodzi z Dębia pod Krakowem.

— Z powodu doniesień w dzienniku naszym o rozszerzeniu się w niektórych okolicach cholery i braku opieki lekarskiej, odbieramy list z Sądeckiego ze strony znającej stosunki, w którym stoi:

„Pozwalam sobie zrobić uwagę, że to nietylko tamta okolica jest opuszczona i zostaje bez pomocy lekarza, ale znamy taki powiat sądowy, gdzie na 30,000 mieszkańców i w odległości 5 do 6 mil żadnego niema lekarza. Dziwić się należy, że Rada zdrowia w obec klęsk tak okropnej epidemii, która bardzo łatwo swoje szpony na cały kraj rozciągnąć może, nie domaga się natarczywie reformy służby lekarskiej. Dlaczego tylko u nas w Galicyi to prowizorium służby zdrowia już lata się ciągnie i nikt się nie odzywa?“.

— We czwartek burza z gradem ogromnej wielkości przeciągnęła w Galicyi wschodniej.

— *Gaz. Narod.* donosi, że d. 3 lipca wskoczył w Brodach do studni przedsiębiorca starozakonny Popernik, przywiedziony do strat katastrofą wiedeńską giełdową i zarazą bydła, którem handlował.

— Z Kałusza uszedł inżynier górniczy kopalni potasu Robert Wabner prusak, zabrawszy karty pomiarowe pokładów górniczych.

— Na kolei lwowsko-czerniowieckiej zniżono do połowy opłatę dla członków towarzystwa pedagogicznego udających się na zjazd tegoroczny, a to od 14 do 23 lipca.

— W Grudni dolnej w kopalni ks. Sanguszki palą się od niejakiego czasu węgle. Udał się tam z Krakowa komisarz górniczy p. Henryk Walter.

— Gminy: Ostaszowce w powiecie Złoczowskim, Suchodoły w Brodzkim i Wierzbiany w Jaworowskim, obowiązały się założyć i utrzymywać szkoły z uposażeniem przepisanem ustawą. W Suchodołach p. Stefan Padlewski właściciel, przyszedł w znacznej części w pomoc gminie.

— **Tarnów** 4 lipca.

We wszystkich dziennikach podniesiono, już i to po kilka razy, zajście na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej tutejszej. Dziennik wasz wytknął nieparlamentarne zachowanie się przewodniczącego, wskazując, jaką drogą postąpić należało. Ale dziś nie w porę już powtarzać, jak być powinno, skoro zły przykład dany został, a wypadek ten grozi rozejściem się całego grona Rady. Dwie pozostają drogi, aby tę sprawę zakończyć: jedna jest ta, że albo prezes albo wydział złożą mandat i zostawią rozstrzygnięcie wyborcom, albo też nawet i prezes i wydział to uczynią, dla okazania, iż pragną równocześnie poddać się pod wyrok wyborców; druga zaś ta, że strona, która się czuje być ukrzywdzoną w swych prawach, podda sprawę całą pod orzeczenie Wydziału krajowego, jako naczelnej władzy autonomicznej pod nieobecność Sejmu, i zażąda, że tak powiem, sądu sejmowego. Wyrokowi temu obie strony poddać się winny, choćby Wydział nie miał sobie przyznanych ustawą atrybucyj rozstrzygania sporów. Ale w każdym razie ma Wydział krajowy prawo z mocy swej władzy rozpatrzyć się w czynnościach wydziału Rady powiatowej i jej prezesa pod względem kompetencyi ich władzy, a nawet co do zajścia parlamentarnego mógłby wyrzec zdanie, czy regulamin był zachowany.

Dowiaduję się zaś, że członkowie pozostali w Wydziale wygotowali memoryał, ale nie do wydziału krajowego tylko do marszałka, w którym mają być warunki, pod jakiemi mogliby brać nadal udział w czynnościach Rady powiatowej. Zdaje się, że memoryał ten ma być tylko dla osobistego użytku prezesa, skoro stawia warunki którym się poddać powinien, a wtedy niewiemy, czemu nie ustnie miałoby przyjść do skutku porozumienie. Gdyby zaś ogłoszono je drukiem, droga ta szukania rozstrzygnięcia przez wywołanie niby sądu publicznego, byłaby zdaniem mojem bezskuteczną. Jakże bo ten wyrok zapadnie? Czy według słuszności? Nie, bo na to opinia publiczna nie ma organu, coby policzył wota niby przez głosowanie powszechne; lecz *Dziennik Polski* powie prawo, a *Gazeta Narodowa* lewo, lub odwrotnie, a właściwie pierwszy będzie bronił prezesa, drugi przeciw niemu wystąpi. *Czas* wyraził swoje zdanie, więc od niego nie odstąpi, ale wątpię, abyście na formę sądu opinii publicznej w tym przypadku przystać chcieli. Sądząc przeto, że wypowiadam zdanie zgodne z bezstronnością, iż sprawę tę odesłać trzeba do wyborów nowych albo do wydziału krajowego.

— Czasopismo *Przyjaciel dzieci i młodzieży* wydawane przez **Chociszewskiego**, chwiało się już od dawna. Wydawca wytrwał dopóki mógł, i przed rozpoczęciem nowego kwartału oznajmił, że jeszcze odważy się na próbę, ale i ten kwartał zawiódł; ogłasza więc, że zamyka wydawnictwo czasopisma.

— Telegram z Rzymu z d. 3 b. m. zaprzecza wczorajszemu doniesieniu o wybuchu wulkanicznym w Farra.

— Telegram donosi, że w Londynie umarł d. 2 b. m. książę Poniatowski liczący lat 57. Zapewne jest to znany wirtuoz, były senator francuski, Józef, najstarszy z braci.

— Kasyer banku *Deutsche Unionbank* w Berlinie Max. Bamberger, pobierający 4000 talarów rocznie, dopuścił się przeniewierstwa i tylko czujności jednego z młodych jego podwładnych zawdzięczać należy, że się skończyło na stracie 68,000 tal. Miał on bowiem kasye a w podejrzeniu, które się wzmogło, gdy po d. 1go czerwca przez parę dni odwlekał zamknięcie ksiąg kasowych, nie mogąc jakoby nadążyć. To podejrzenie wyjawił młody pomocnik dyrektorowi, który wezwał do siebie kasyera, a rozmaitemi pytaniami i przewlekłą rozmową zatrzymywał go u siebie, gdy przez ten czas kazał na prędce przejrzeć jego księgi, i dostrzeżono zaraz błędy rachunkowe. To wystarczyło, aby zatrzymać kasyera i sprawdzić księgi. Brakowało 100,000 talarów. Gdy aresztowano winnego i zrobiono w jego domu rewizyę, znaleziono tam 32,000 tal. w różnych papierach, z któremi zamierzył winowajca ujść.

— Niewiadomo jeszcze, czy balon który był na wystawie wiedeńskiej i w skutku burzy urwał się, a znaleziony został pod Ung. Altenburgiem, da się jeszcze na nowo złożyć, albowiem cały został pocięty na kawały, guttaperkowe taśmy jego porznięte i użyte do młyna, łódka porąbana, klapa bezpieczeństwa zniweczona, liny oberżnięte, sieć pokrajana. Karczmarz jeden bowiem dostrzegłszy spadły balon, zabrał się do jego uprzątnięcia, i nająwszy ośm wozów, uwiózł nocą rudery balonu ważące 60 cetnarów, i przechował wszystko w domu swoim. Inni chłopi mało się pożywili łupami i wydali głównego sprawcę.

— Zbiegły z Francyi przed sądem wojennym deputowany Ranc, były członek rządu Komuny paryskiej, w liście otwartym do Pawła de Cassagnac, redaktora dziennika *Pays*, pisanym z Anglii, powiedział, że Cassagnac wolał pozbyć się go piórem niż szpadą, bo to bezpieczniej. Na to odpowiedział mu Cassagnac w *Pays* temi słowy:

„Panie! W polemice dość rozgłośnej, jaką toczyliśmy przed kilkoma miesiącami, umiałeś zręcznie uniknąć wezwania do rozprawienia się bronią, a jednak zaraz później nazwałeś mnie siepaczem. Musiałem Ci dowieść, że umiem w potrzebie poprzestać na piórze i że ta broń wystarczyła mi zupełnie do pozbycia się przeciwnika. Dziś powołujesz mię na inne pole, gdzie pospieszam za Tobą. Proszę wyznaczyć mi dzień, abyśmy się spotkali gdzieś na granicy. Wyprzedzam Cię, zostawiając Ci wszelkie korzyści, abyś mi wskazał miejsce, dzień, godzinę i broń, a stanę. Oczekuję Twej odpowiedzi z pewnym rodzajem ciekawości, gdyż pomnąc, iż schroniłeś się z Francyi przebrany za człowieka duchownego, nie gniewałbym się, gdybym się mógł przekonać, iż tym razem nie zechcesz przypadkiem dla zmiany przebrać się za człowieka oręża.“

Twierdzą że obaj przeciwnicy spotkają się na szpady na granicy belgijskiej.

— Dnia 4 lipca przeważnie pochmurno, w południe mały deszcz; termometr od 11·8 doszedł do 18·8 R. Barometr w ciągu dnia szedł na dół; dnia 5 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·00, termometru 12.6 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W niedzielę dnia 6 lipca: Śgo Izajasza proroka i Śej Dominiki panny.

Klasyfikacya uczniów Gimnazyum Śgo Jacka w Krakowie.

(Dokończenie).

Klasa III. *A.*

Uczniów wpisanych 29. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Heppé, 2. Szański, 3. Madejski, 4. Cieszyński, 5. Jurkowski, 6. Mycielski.

Stopień pierwszy:

7. Kośmiński, 8. Bandrowski, 9. Fierich, 10. Feldman, 11. Żłochowski, 12. Peltz, 13. Leśnicki, 14. Bukowski, 15. Jadkiewicz, 16. Radwański, 17. Popławski.

3ch uczniów przypuszczono do egzaminu poprawczego po wakacyach, 9ciu nie otrzymało promocyi do klasy wyższej.

Klasa III. *B.*

Uczniów wpisanych 34. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Błonarowicz Augustyn, 2. Szuka Jan, 3. Gromnicki Feliks.

Stopień pierwszy:

4. Fraenkel Henryk, 5. Miketta Bronisław, 6. Karaś Kazimierz, 7. Biegański Stanisław, 8. Winkler Samuel, 9. Krzysica Stanisław, 10. Kutrzeba Wiktor, 11. Staniszewski Wincenty 12. Jachimczak Jan, 13. Zelenka Aleksander, 14. Aschkenasy Izydor.

2ch otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiot po wakacyach, 8miu nie otrzymało promocyi, 3ch opuściło szkołę w ciągu roku.

Klasa II. *A.*

Uczniów wpisanych 35. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Latała Jan, 2. Prostak Antoni, 3. Neider Józef, 4. Pawlik Feliks, 5. Skwarczyński Jan, 6. Czaja Stanisław.

Stopień pierwszy:

7. Niwiński Józef, 8 Eichhorn Schachne, 9 Hahn Władysław, 10. Jary Kazimierz, 11. Ramult Kazimierz, 12. Galek Józef, 13. Offner Samuel, 14. Waszkowski Romuald, 15. Weisslitz Józef.

Czterech uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach.

Świadectwo stopnia drugiego otrzymało 2 uczniów.

Świadectwo stopnia trzeciego 14 uczniów.

Klasa II. *B.*

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Spólnik Piotr, 2. Zborowski Bolesław, 3. Peiper Marek, 4. Białkowski Mieczysław, 5. Sraga Jan, 6. Miodoński Karol.

Stopień pierwszy:

7. Spingarn Maurycy, 8. Cudzich Jakób, 9. Bermann Henryk, 10. Rosenzweig Jakób, 11. Pędzyszewski Władysław 12. Kluzek Jan, 13. Kacz Dawid, 14. Tondera Franciszek, 15. Hercog Michał, 16. Löbenstein Emil, 17. Stelcel Feliks, 18. Pisarski Feliks, 19. Smieszek Konstantyn, 20. Deiches Jakób, 21. Schermant Józef.

Do poprawczego egzaminu przypuszczony jeden uczeń.

Świadectwo stopnia drugiego otrzymało 4ch.

Świadectwo stopnia trzeciego 9ciu.

Klasa I. *A.*

Na 31 uczniów klasyfikowanych otrzymało

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Jossé Franciszek, 2. Konieczny Jędrzej, 3. Łojasiewicz Antoni, 4. Pilzele Maurycy, 5. Goldmann Samuel.

Stopień pierwszy:

6. Lubich Wilhelm, 7. Książek Walenty, 8. Werner Zygmunt, 9. Biernat August, 10. Sroczyński Franciszek, 11. Skrybant Józef, 12. Walczakiewicz Walenty, 13. Bałuk Władysław, 14. Biernat Józef, 15. Leśniak Władysław, 16. Möser Juliusz, 17. Schlesinger Józef, 18. Gottlieb Ignacy, 19. Apfel Adolf.

5ciu uczniów zostało przeznaczonych do poprawczego egzaminu, 7miu nie otrzymało promocyi do klasy wyższej.

Klasa I. *B.*

Na 34 uczniów klasyfikowanych otrzymało

Stopień pierwszy z odznaczeniem.

1. Bresiewicz, 2. Krokiewicz Antoni, 3. Kowalski, 4. Pietrowicz, 5. Aronsohn, 6. Miodoński.

Stopień pierwszy:

7. Prokesz, 8. Lewandowski Stanisław, 9. Piotrowski, 10. Górnik, 11. Bania, 12. Swierzyński Aleksander, 13. Gliksman, 14. Moszkowski, 15. Lewandowski Antoni, 16. Kaczmarczyk, 17. Krokiewicz Piotr, 18. Reyzner, 19. Świerzyński Władysław, 20. Kaczorowski, 21. Bystroń.

5ciu uczniów przypuszczono do egzaminu poprawczego po wakacyach, 8miu nie otrzymało promocyi do klasy wyższej.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 5 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

---

dziesięciu furach. Jedna z fur przed hauptwachem miała niby oś do tego przygotowaną złamać i wywrócić się, a tem samem cały transport zatrzymać, gdy tymczasem za chłopów przebrani żołnierze byliby się rzucili na moskiewskie karabiny stojące w kozłach. Tejże chwili inna siła sprzysiężonych miała wpaść do dzisiejszej narożnej kamienicy Hölzla, gdzie stał pułkownik Łykoszyn z wszystkimi oficerami zwykle do niego zgromadzającymi się na obluz warty i tam aresztować ich lub w razie oporu wykłuć. Z drugiej strony reszta pułku stryja mego po piwnicach i strychach ukryta, z pomocą niewielkiego oddziału narodowej kawaleryi, stojącego w Krakowie, byłaby opanowała pałac biskupi i zabrała dragonię z moderunkiem i końmi. Taki mniej więcej był ten plan, może nieco za skomplikowany, aby w egzekucyi się powiódł. Ja sam w tem przedsięwzięciu podjąłem się grać dość trudną rolę. Przez tylną bramę kamienicy Hölzla, otwartą za porozumieniem się ze stróżem kamienicznym, zamierzałem niepostrzeżenie wprowadzić zastęp uzbrojonych patryotów, obsadzić drzwi i wschody, i wpadając do pokoju, wziąść komendanta i oficerów w areszt.

Lecz zamach ten ze zmianą terminu powstania spełzł na niczem. Dla czego zaś termin odłożono na później? powiem.

Wezwany przez patryotów na naczelnika siły zbrojnej jenerał Kościuszko, przyjechał do Galicyi, gdzie się ukrywał, a dopiero na parę dni przed 19 listopada ku Krakowowi się zbliżył. Tam kilka wiarogodnych i praktycznych osób zdało mu sprawę o stanie przygotowań — lecz gdy naczelnik postrzegł, że przygotowania te więcej były imaginacyjne niż rzeczywiste, uznał za rzecz niepodobną przed zimą bój rozpoczynać. Któryś ze związkowych zaczął mu w zapale przekładać, że spisek może być odkryty, że dla ocalenia tylu głów, potrzeba wybuchnąć jak najprędzej....

Kościuszko nie dał się do niewczesnego kroku nakłonić i odrzekł: „Związkowi, jeśli dbają o swoją skórę, niech się pilnują; zaś jeśli mam wojnę prowadzić, to regularną, a bynajmniej niepuszczę się na jakąś kozaczyznę.“

Znajomość rzeczy wojskowej i sumienie niepozwoliły mu narażać obywateli na oczywiste niebezpieczeństwo, bez żadnego wyrachowania na jakikolwiek korzystny skutek, jedynie dla dogodzenia zapalonym głowom, niecierpliwym a niedaleko widzącym. Nieukontentowany więc z tego co zastał, wyjechał do Włoch, gdzie miał stósowniejszej oczekiwać pory.

Krok ten wytrawnego męża z rozsądkiem i doświadczeniem, niebardzo się podobał wzburzonym umysłom agitatorów spiskowych. Do tej liczby należał i jenerał Zajączek, który potem przez Kraków jadąc do Warszawy dla porozumienia się ze związkowymi, durzył jenerała Wodzickiego, Linowskiego i innych patryotów różnemi kombinacyami, w które najpewniej sam nie wierzył. Z jego to ust wyszło zapewnienie, dane mu, jak mówił w Dreźnie, że Szwecya i Turcya lada dzień wypowiedzą wojnę Rosyi; następnie, że Austrya zachowa się całkiem neutralnie; nakoniec, że z Francyi idzie już dla nas 18 milionów złotych.

Zaledwie Kościuszko oddalił się od granic, związkowi całą czynność do tego skierowali, aby w miejsce rozważnego Kościuszki, wynaleść w pozostałem wojsku inne indywiduum, mogące stanąć na czele powstania. Ofiarowano ją rozmaitym wyższej rangi oficerom, mianowicie jenerałowi Wodzickiemu i brygadyerowi Madalińskiemu, lecz ci nieprzyjęli tej dostojności. Związkowi niedając się zrazić tą przeciwnością, porzucili wojskowych a zaczęli między cywilnymi szukać osoby, coby się do ich planów skłoniła. Uwaga ich zwróciła się na Karola Prozora, oboźnego W. X. Litewskiego. Światły ten i poświęcający się obywatel stał właśnie na czele związku ukraińskiego i poleskiego. Odebrawszy tedy tak niespodziewane wezwanie, zdziwił się, jakim sposobem on, człowiek niewojskowy, może się odrazu kwalifikować na naczelnego wodza? Wzbudziło to w nim podejrzenie, że ktoś w gorącej wodzie kąpany, kierować musi związkiem, kiedy tak lekkomyślnie pomija Kościuszkę, posiadającego talent wojskowy i zaufanie narodu, a jemu naczelne dowództwo siły zbrojnej powierza. Zapobiegając niefortunnej kombinacyi, mogącej sprowadzić większe jeszcze klęski, natychmiast puścił się do Warszawy, gdzie przewagą charakteru i światła skłonił kierowników związku do rozważniejszych kroków, a na siebie przyjął obowiązek udania się do Drezna dla zniesienia się z Kościuszką i otrzymania jego ostatecznej decyzyi, albowiem dłuższa przewłoka narażała związek, gdzie tyle osób przypuszczonych do sekretu, łatwo mogło go zdradzić lub cząstkowy sprowadzić wybuch.

Przezorniejsi Targowiczanie przewąchiwali, że się coś knuje; to tylko było szczęściem dla związku, iż kreatury targowickie, zużytkowane przez Rosyę, teraz jako jej niepotrzebne, zostawały w pogardzie, a ztąd ich przestrogi i denuncyacye uważane były za widma nieczystego sumienia. Wszakże nieroztropność młodzieńcza, niewczesny zapał spiskowych, mogły zbudzić lada chwila to zadziwiające uśpienie Moskali, którzy raz ocknąwszy się, byliby rozrzuconemi wojskami swemi po kraju cząstkowe wybuchy z łatwością stłumili.

Prozor przybywszy do Drezna, przedstawił patryotom właściwy stan rzeczy w Polsce, a chociaż przygotowania do rozpocząć się mających wojennych działań, niewszędzie dojrzały, trudno już było dłużej zwlekać i wypadało powierzyć hazardowi, co się nie dało rozumem udowodnić. Kościuszko zamianował Prozora dowódzcą siły zbrojnej na Litwie i Ukrainie, gdzie oddziałami stało wojsko polskie przez Rosyę skonfiskowane. Uchwalono także, żeby na wszystkich punktach, w jednym dniu wybuchło powstanie na Litwie, Ukrainie i w Krakowskiem, a że ten dzień oznaczonym jeszcze być niemógł, ostateczny więc termin miał być zdecydowany podług raportów z kraju, dokąd Amilkar Kosiński wraz z Prozorem udali się.

Powrót Prozora do Warszawy był dniem wesela dla związkowych. Z równym zapałem przyjmowano go w Wilnie, zkąd pojechał do dóbr swoich w Owruckie, oczekując rozkazów naczelnika. Kosiński objeżdżał oddziały wojska, uwiadamiając oficerów, że mogą być lada dzień do działania wezwani. Liczba żołnierzy regularnego wojska wynosiła tam około 18 tysięcy głów. Przez trudne do pojęcia zaślepienie Moskali, pułki nasze dość były skoncentrowane, wojska zaś rosyjskie, równe im, albo mało co liczniejsze, w pewnej odległości rozwlekłem opasywały je kołem i zajmowały w pierwszej linii Połonne, gdzie się znajdował główny park rezerwowy dla armii w Polsce konsystującej. Równie korzystną było dlań okolicznością, niedostatek jazdy w armii moskiewskiej, kiedy przeciwnie u nas znajdowała się wyborna kawalerya, z którą można było liczyć nietylko na wzięcie Połonnego, ale i na rozbicie piechoty nieprzyjacielskiej rozłożonej na wielkiej przestrzeni kraju.

Igelström, któremu Imperatorowa tak cywilną jak wojskową władzę w Polsce oddała, widział tylko z grubsza i powierzchu, że się coś przeciw Rosyi knuje; ponieważ śledztwa z uwięzionych kilkunastu związkowych ciągnione, na żaden ślad spisku nie naprowadzały.

Gdy się jednak później dowiedział, że pierwszy termin powstania (19. listopad) przeszedł bez skutku, bardziej jeszcze utwierdził się w przekonaniu, że Lachów już tak przydusił, iż nie śmieją głowy podnieść. Z tem wszystkiem zwłoka ta powiększyła trudności powstania; miał bowiem Igelström dość czasu przez zimę kawaleryę naszą przez Prusaków z Wielkopolski wypartą wyprawić na Ukrainę i na małe komendy podzieliwszy, porozrzucać po ruskich województwach, a otoczywszy wojskiem moskiewskiem, zmuszać do wykonania przysięgi Imperatorowej. Nadto całą piechotę w Polsce pozostałą do szczupłej liczby zredukował i odjął jej amunicyę i działa. Gdy się z kolei zabierał do podobnej reformy z niewielką garstką jazdy w Polsce zostawionej, brygadyer Madaliński, będący w spisku, nieczekając na rozkaz Kościuszki, a uprzedzając zwinięcie swego pułku, zatknął sztandar powstańczy, i bijąc Prusaków po drodze, przedzierał się ze swoją brygadą do Krakowa....

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W poniedziałek d. 7 lipca: Jana Madeja o kradzież; Ludwika Oktawowicza o kradzież; Józefa Barona o kradzież; Piotra i Franciszka Pikutów o kradzież.

We wtorek d. 8 lipca: Franciszka Bielskiego i 4ch wspólników o kradzież; Katarzyny Tabownej o kradzież; Maryi Michałowskiej o kradzież; Wojciecha Piwowarskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Kapeckiego i 2 wspólników o kradzież.

We środę d. 9 lipca: Zuzanny Staszowskiej o kradzież; Wojciecha Kabricza o kradzież; Błażeja Palenki o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Gorzkowskiego i 2 wspólników o kradzież; Ludwika Hotaja o kradzież.

We czwartek d. 10 lipca: Leiba Kurza o kradzież; Doroty Hyćkowny i Maryi Hisowskiej o kradzież; Marcina Dudzika i Jana Bila o kradzież; Jana Brusika o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Smagana o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Smagana o ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 11 lipca: proces prasowy p. Stanisława Gralichowskiego przed sądem przysięgłych.

Wystawa powszechna wiedeńska.

W artykule zamieszczonym wczoraj na tem miejscu, zwrócił p. L. Chrzanowski uwagę na dwie rzeczy: na rozrzucenie okazów z Galicyi i brak na nich napisów polskich, oraz na potrzebę wydania spisu przedmiotów wystawionych przez Polaków we wszystkich działach wystawy.

Co do pierwszego wiadomo, że komisye krajowe starały się, ale nadaremnie, o uzyskanie osobnego miejsca dla okazów z Galicyi; opieka zaś i zarządzenie sposobu instalacyi tych przedmiotów należało i należy do komitetu galicyjskiego utworzonego *ad hoc* w Wiedniu, z ramienia trzech krajowych komisyj. Komitet ten ma, jako *uwierzytelniony*, *pełne prawo* zarządzania, coby uważał za potrzebne, tem bardziej, gdy przewodniczącym jego jest *wiceprezydent wystawy* hr. Alfred Potocki. Co do spisu okazów polskiej pracy, nie jest to rzeczą zbyt trudną, lubo mozolną. Potrzeba w tym celu przestudiować dokładnie katalogi, i to nietylko austryacki, pruski i rosyjski, *ale owszem wszystkie*, bo nie ma może żadnego kraju, w którego oddziale nie byłoby coś polskiego; dosyć przytoczyć np. ulepszenia przy lokomobilach Szemiota w oddziale angielskim, metodę p. Żaby w szkółce portugalskiej, a wieleż to dzieł sztuki polskiej jest po rozmaitych oddziałach, włoskim, bawarskim itd. Potrzebaby jednak nadto, chcąc za pomocą takiego spisu uzyskać o ile możności dokładny obraz produkcyi polskiej, zwrócić uwagę w dziale austryackim nie tylko na to, co się znajduje na wystawie, ale raczej na to, co zgłoszono, co też w pierwszym jeneralnym katalogu jest zawarte; chociaż następnie, nawet najpierwsze krajowe firmy, (do których należy i wice-prezydent wystawy), widziały się spowodowane lub zmuszone wcale nie brać udziału w wystawie. Zwrócenie uwagi na zgłoszenia i na stosunek ich do rzeczywistego udziału, na powody i przyczyny, zdaje mi się być potrzebnem, dla określenia stanowiska produkcyi polskiej wobec całej wystawy.

Zajmujący się temi sprawami, mogą otrzymać informacye tak w komisyach krajowych, jak zapewne i w komitecie galicyjskim w Wiedniu.

Kraków d. 5 lipca 1873.

Szczepański Alfred.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spostrzeżenia nad szkodnikami zbożowemi i stanem plonów

przez prof. Dr M. Nowickiego.

Glistka w pszenicy *(Anguillula).*

W *Czasie* z d. 10 czerwca b. r. Nr. 131 podano wiadomość, że tego szkodnika odkryto u nas w pszenicy ozimej wewnątrz cebulkowatego zgrubienia tuż nad korzeniem. Skreślono zarazem niektóre szczegóły z życia glistki i jej ekonomii, między innemi i to, że według spostrzeżeń innych badaczy obsiada ziarna i sprawia, że takowe chorobliwie się wyradzają. Obecnie donosimy, że przez cały miesiąc czerwiec przedewszystkiem to podanie usiłowano stwierdzić, ale że mimo najstaranniejszych badań, dokonanych w tej mierze z pomocą mikroskopu ani mnie ani też p. Konopce nie udało się dostrzedz przejścia glistki z nad korzenia do kłosa. Owszem, jak siedziała przed tem tak też siedzi do tej chwili wewnątrz zgrubienia nad korzeniem, zarówno po polach, jak w pszenicy przez nią dotkniętej, którą p. Konopka dla dogodniejszego badania poprzesadzał do licznych wazonków. Ta tylko zachodzi różnica, że kiedy w początkach czerwca, po odkryciu glistki przez p Konopkę, znajdowano przeważnie same stare glistki, w każdej cebulce po kilka do kilkanaście okazów w kłębek pozwijanych, obecnie jest w nich prócz starych jeszcze bez liku młodych różnej długości, oraz jajek jeszcze z zarodkami lub też pustych, bo wylęgłych; co wszystko razem przedstawia się jakby kupka pleśni lub też poszarpanych włókienek roślinnych. Cała ta masa, wyjęta z wydrążenia cebulki i włożona do kropli wody, mrowi się na wszystkie strony zwykłemi robaków ruchy, co pod mikroskopem dziwny sprawia widok. Za dodaniem do wody kwasu siarkowego, glistki zwalniają swe ruchy zrazu bardzo żywe i giną wreszcie. Dr. Konarzewski był tak uprzejmym podjąć się wykonania rysunku glistek i jajek, jak się przedstawiają pod miskropem, aby można sporządzić drzeworyt

Spostrzenie powyżej skreślone jest niezbitym dowodem, że u nas, przynajmniej jak dotąd, glistka pszeniczna rozmnaża się w cebulce nad korzeniem, nie zaś w ziarnie, bo pszenice ozime przez nie opanowane już się wykłosiły, a nawet okwitły lub też kwitną, glistki jednak lub jej jajek nie można było w kłosach doślędzić się. Tymczasem według podań książkowych, mianowicie też cennej i premiowanej pracy Dr Davaine: „*Recherches sur l' anguillule du blé niellé, Paris 1857*,“ ma się ona dostawać do kłóska już wporze, kiedy ono jeszcze zaledwie kilka milimetrów jest długie i już wtedy je uszkadzać. Widocznie więc zachodzi między naszemi spostrzeżeniami a tem podaniem bądź to niezgodność bądź też niezupełność znajomości ekonomii glistki. Ażeby wszakże jedno lub drugie wyjaśnić, trzeba jeszcze dalej badać pszenicę, aż do czasu jej dojrzenia i sprzętu. A gdyby i wtedy nie było glistki w ziarnie, w takim razie albo poznano u nas tego roku tylko jeden okres z jej życia, a więc nie zupełną jeszcze jej historyę naturalną, albo też nie jest ona tym samym gatunkiem, o którym jako szkodniku piszą po książkach, to jest glistką *Anguillula tritici* i *A. vastatrix*, lecz gatunkiem innym, prowadzącym sposób życia odmienny. Wątpliwość tę możnaby łatwo usunąć, gdyby miano okazy glistek pod powyższemi nazwami opisywanych do porównania z glistką naszą; że ich wszakże nie ma, trudno obecnie w tej mierze coś stanowczego orzec.

Od 8 czerwca do 3 lipca zbadano mnogie niwy różnych gatunków pszenicy ozimej około Krakowa w promieniach aż po Wieliczkę, Mogilany, Bielany Morawicę i Balice, Krzeszowice, Modnicę, Kościelniki i Branice, na któren to cel Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie udzielił funduszu. Glistkę znajdowano prawie wszędzie, w większej atoli ilości tylko miejscowo i to na poszczególnych łanach np. w Krzeszowicach, Górce narodowej, Libertowie, Mogilanach. Tu też objawia się szkoda na pierwszy rzut oka. Pszenica jest obrzednia, nikła, źdźbła niskie, cienkie z małemi kłóskami, mała tylko ilość ździebeł wystrzeliła ponad te w górę. Przy ziemi zato widać bez liku krzaczków pożółkłych i uschłych, okazujących cechującą zgrubiałość nad korzeniem, która pomimo uschnięcia wyższej części rośliny, dotąd nie zamarła jeszcze, lecz trzyma się zielono dla żywienia pasorzyta, podobnie jak się to rzecz miała z oziminą przez niezmiarkę opanowaną. Wiele wszakże cebulek znaleziono już zgniłych i bez glistek, które może albo wraz z niemi wyginęły, albo też dowolnie je opuściły, aby przejść do roślinek innych. W przerzedzonej tym sposobem pszenicy puściły się bujne chwasty, jak mietlice, rumianki i t. p. Inne łany przez glistkę opadnięte, nie przedstawiają takiego obrazu zniszczenia, zawsze jednak pszenica jest dosyć obrzednia, źdźbła są bardzo nierównej długości, kłosy małe, a więc stan pszenicy w ogóle nie zwyczajny, jak to np. w Balicach na jednym wielkim łanie z morawką białą gółką uderzało, sam też dziedzic p. Homolacz, baczny na to, co się na jego łanach dzieje, już przedtem był spostrzegł.

Na życie znajduje się glistkę tylko przypadkowo, w pojedynczych tylko źdźbłach. Sprawia nad korzeniem taką samą zgrubiałość cebulkowatą jak na pszenicy, o czem się przekonano w Krzeszowicach i Mogilanach. Jeżeli glistka dotrwa w cebulkach aż do sprzętu zboża, w takim razie zalecałoby się oczyszczenie z nich pól przed samą jesienią. Trud ten i wydatek musi podjąć, kto nie chce przyczynić się do rozmnożenia się glistki na to, aby mu na przyszły rok popsuła zboża. Przywalenie cebulek skibą przy orce, nie pomoże wiele, bo glistki wyjdą z nich i przegrzebią się przez ziemię ku zasiewom. Jaką ostrożność zachować z ziarnem na zasiew, zależeć to będzie od tego, czy odkryje się w niem glistkę lub nie, o czem potem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozporządzenie p. ministra handlu z 8 czerwca postanawia, że co do listów wysyłanych do krajów zagranicznych, dla których łut cłowy stanowił dotąd jednostkę w wadze, odtąd 15 gram (9/10 łuta cłowego) stanowić ma taką jednostkę. Za listy przekraczające wagę pojedynczą dopłaca się za każde 15 gr. porto listowe. Tylko w korespondencyach z Niemcami, Luxemburgiem, Helgolandem, Szwajcaryą, Danią (wraz z wyspami Faröer, Islandyą i Grönlandyą) zastosowaną zostanie taksa listowa o dwóch stopniach w ten sposób, że za listy ważące od 15 do 250 gram (15 łutów cłowych) opłaca się wyższą taksę. Co do listów wysyłanych do krajów zagranicznych, dla których dotąd obowiązywała progresya w wadze od 10 do 10 albo od 7½ do 7½ gram, tudzież co do listów wysyłanych do Francyi, albo na Francyę do krajów zagranicznych i t. d. zatrzymane zostaną dawniejsze przepisy.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

Na dzisiejszem zgromadzeniu akcyonaryuszów tutejszych kolei wschodnio-węgierskiéj wybrano komitet agitacyjny. Komitet ten ma przedewszystkiem udać się do Izby handlowéj krakowskiéj z prośbą o umocowanie wysłanników swoich do działania w interesie poszkodowanych akcyonaryuszów z jéj obrębu na zjeździe delegatów Izb handlowych w Wiedniu. Dalszem zadaniem komitetu będzie znieść się z innemi komitetami tak krajowemi jak i zagranicznemi celem solidarnego postępowania w téj sprawie. Wybór osób, między któremi znajduje się dwóch znanych prawników tutejszych, daje rękojmię, że komitet gorliwie i ze znajomością rzeczy dopilnuje interesu swych mandantów. Należy się spodziewać, że oprócz obecnych i wszyscy inni akcyonaryusze kolei wschodnio-węgierskiéj złożą swe akcye do rąk jego i przez to do solidarnéj czynności przystąpią. Komitet składa się tymczasowo z 6 osób, z upoważnieniem do przybierania sobie nowych członków z grona świeżo przystępujących akcyonaryusów, stosunkowo do zwiększania się liczby powierzanych mu akcyj.

Urodzaje we Francyi.

Journal de Paris zebrał szczegółowe wiadomości dotyczące widoków tegoro znego żniwa we wszystkich departamentach francuskich. Z zestawienia tych wiadomości wynika, że z wyjątkiem kilku okolic we Flandryi francuskiej, mającej zupełnie dobre urodzaje, widoki tegorocznego żniwa we wszystkich innych okolicach Francyi pozostają o ¼ poniżej średniego żniwa. Wypada ztąd suma 60 do 70 milionów hektolitrów ogólnego zbioru wszystkich zbóż we Francyi. A że kraj ten na konsumcyę swoją potrzebuje miesięcznie około sześciu milionów hektolitrów, spodziewany więc ogólny zbiór ledwo pokryje samą potrzebę wewnętrznego wyżywienia w kraju. Na siew i inne potrzeby obliczają około 25 milionów hektolitrów, które Francya sprowadzeniem z zagranicy pokryć będzie musiała. Otwiera to dla krajów produkcyjnych wschodniej Europy widoki dobrych cen, które tem bardziej wzróść mogą, jeżeli Anglii, mającej nie złe urodzaje pogoda w czasie żniw nie dopisze. Ameryka tylko, o której bardzo obfitem żniwie rozpisują się różne korespondencye, stawiać nam będzie pod koniec tegorocznej kampanii handlu zbożowego niebezpieczne współzawodnictwo.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 lipca.

Licytacye: W sądzie powiatowym w Skolem 30 lipca licyt. egz. real. Nr. 20 w Hrebenowie. — W sądzie pow. w Kulikowie 21 sierpnia licyt. egzek. real. Nr. 93 w Remenowie. — W sądzie pow. w Pudbużu 4 sierpnia licyt. egz. real. Nr. 34 w Czerchawie. — W sądzie obw. w Nowym Sączu 12 sierpnia licyt. egz. real. Nr. 430 tamże. — W sądzie obw. w Tarnowie 5 sierpnia relicyt. dóbr Łówczówek, Rychwałd i Pleśnia. W sądzie pow. w Andrychowie 22 sierpnia licyt. egz. real. Nr. 91/99 tamże.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Kętach Jana, Franciszka, Ferdynanda Bierów, Florentynę Klakową i Paulinę Kluczyńską o pozwie gminy m. Kęt o zapłacenie 417 zł. z hipoteki realności Nr. 336 w Kętach, rozprawa 12 września. — Sąd kraj. lwowski Brunona i Antoninę Rogalskich, oraz Antoninę Strasser, że z powodu wydanego przeciw nim na prośbę Beile Reitzes nakazu zapłaty 950 zł., ustanowiono dla nich kuratorem Dr. Hryszkiewicza z substyt. Dr. Malego. — Sąd kraj. lwowski Józefa Appermanna i Breindlę Appermann o nakazie zapłaty 500 zł. Jonasowi Rosenfeldowi. — Sąd pow. w Jaśle Bolesława Słonińskiego o pozwie Teodora Jüngsta o 4900 zł., rozprawa 26 sierpnia, kurator notaryusz Przyłęcki. — Sąd pow. w Ustrzykach Piotra Tulejwicza z Łobozwi o pozwie Jana Kułackiego o 70 zł., rozprawa 16 września, kurator Wiktor Riedl. Sąd pow. w Kętach Maryannę Nowicką, Esterę Otfinowską i Teodora Otwinowskiego lub ich spadkobierców o pozwie Feliksa i Konstantego Otfinowskich o uznanie prawa własności do sum na rzecz masy depoz. M. Nowickiej, Estery i Teodora Otfinowskich w depozycie sądu pow. w Kętach przechowanych, rozprawa 12 września. kurator Dr. Markl.

Nadesłane.

Zwracamy uwagę na wydany przez *A. Nowoleckiego* przewodnik po Wiedniu i jego okolicach, oraz wystawie, z planem Wiednia i wystawy. Cena 2 złr., oprawny w płótno 2 złr. 50 cent.

Nadesłane.

W N. 149 *Czasu* pojawił się artykuł, rozbierający bezpieczeństwo listów zastawnych, emitowanych przez Banki hipoteczne. Nie wchodzimy ani w rozbiór onegoż, ani w ocenienie powodów, które go wywołały, ani w nacechowanie tendencyi.

Gdy jednak w skutek zupełnej niewiadomości lub złej woli piszącego wspomniony artykuł *Czasu* w ostatnich ustępach wyklucza listy hipoteczne naszego zakładu ze rzędu rzeczywistem bezpieczeństwem odznaczających się, widzimy się spowodowanymi dla odparcia tej równie niesłusznej jak nieuzasadnionej insynuacyi, przytoczyć poniżej §§ statutów c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego, na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 12 stycznia 1867 sankcyonowanych i jako prawo szczegółowe *(lex specialis)* moc powszechnie obowiązującą mających, wedle których listy hipoteczne są dokumentami, mocą których zakład zabezpiecza właścicielowi tychże oprocentowanie i spłatę kapitału wedle postanowień §§ 9, 98, 100, 114 i 116 statutów objętych i w tychże listach hipotecznych wyraźnie powołanych.

W szczególności podajemy treść §§ 9 i 116, które opiewają jak następuje:

§ 9. „Suma ogólna istotnie wydanych listów hipotecznych nie może nigdy być wyższą nad ogólną sumę należących się każdocześnie Bankowi wierzytelności hipotecznych.“

§ 116. „Rękojmię punktualnego oprocentowania i spłaty kapitału listów hipotecznych stanowią przedewszystkiem kapitały hipotekowane, a prócz tego wszystek ruchomy i nieruchomy majątek zakładu.“

Z tych postanowień wynika jasno i niewątpliwie, *iż każdy posiadacz listu hipotecznego, ma nietylko legalną t. j. z mocy powyższych statutów na wszystkich dla Banku hipotecznego tabularnie zabezpieczonych kapitałach służącą mu hipotekę i pierwszeństwo tabularne przed wszystkiemi innemi zobowiązaniami tegoż Banku, ale nadto i w samym liście hipotecznym przez powołanie § 116 wyraźnie nadaną hipotekę na tychże kapitałach; oprócz tego zaś jeszcze cały ruchomy i nieruchomy majątek zakładu stanowi rękojmię punktualnego oprocentowania i spłaty kapitału listów hipotecznych.*

Lwów 4 lipca 1873.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 3 lipca. Jeszcze do tej chwili nic nie jest rozstrzygniętem co do nowego ministeryum. Starają się skłonić ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosta, aby pozostał w gabinecie. — Biskupi zebrani w Fuldzie przesłali Papieżowi odpis zbiorowej protestacyi zaniesionej w Berlinie. Papież odpowiedział pismem do arcybiskupa Kolońskiego, w którem oświadcza, iż największe pokłada zaufanie w biskupach niemieckich, którzy będą umieli strzedz praw kościoła.

Rzym 3 lipca. Pisanelli zaproszony do Rzymu przez Minghettego, przybywa tu dziś wieczór. Słychać, że ma mu być ofiarowaną teka sprawiedliwości. Według *Opinione*, Biancheri oświadczył, iż nie przyjmie żadnej teki. Lanza upraszał także Viscontego, aby zatrzymał tekę swoją, ale ten jeszcze się nie zdecydował.

N. Pan zatwierdził ustawę sejmową o nadzorach szkolnych miejscowych i okręgowych.

Wydział krajowy nie przyjąwszy propozycyi pożyczkowej, jaką mu stawiał Bank galicyjski dla handlu i przemysłu jedyny między oferentami, wypuścił z rąk najlepszą sposobność uzyskania pożyczki, bo późniejsze usiłowania spełzły na niczem. Postanowił więc sam się zająć emisyą pożyczki i naśladować chce pamiętny fakt pożyczki 500 milionowej rządowej, tak zwanej pożyczki „narodowej,“ w której wszystkie ówczesne fundusze gminne i instytutowe zostały utopione. Chce bowiem Wydział krajowy ulokować w swojej pożyczce fundusze stypendyjne pod jego zarządem zostające, ale dewinkulacya tych kapitałów czyli przepisanie ich wymaga pozwolenia rządowego i jest przeciągłą. Namiestnictwo odmówiło swego na to przeobrażenie pozwolenia; Wydział zatem udał się do ministeryum. A tymczasem mija lato, roboty publiczne niemogą być przedsiębrane, urzędnicy techniczni Wydziału oczekują z założonemi rękami, a ludność trapiona w wielu okolicach niedostatkiem i głodem, nie ma sposobności zarobku, jakiegoby dostarczyły budowy dróg.

Niezadługo mają się rozpocząć przygotowania do przyszłych wyborów, a mianowicie rozpisanie wyborów. Wnoszą o tem przynajmniej nietylko z zapowiedzianego powrotu ministra Lassera w początkach sierpnia, ale oraz z okólnika jednego ze starostów tyrolskich, który wezwał zwierzchności gminne do przygotowania list wyborców.

Cesarz Wilhelm pośpieszył do Ems, gdzie jeszcze przepędzi kilka dni z Carem Aleksandrem, który zabawi tam do 10go b. m. Półurzędowe berlińskie dzienniki mówią, że przez te kilka dni pobytu obu Cesarzów przyjęcie innych osób będzie jak najbardziej ograniczone.

Jutro Szach spodziewany jest w Paryżu. Mac-Mahon będzie go przyjmował w Passy. Obecność Szacha we Francyi da sposobność do ratyfikacyi traktatu handlowego już zawartego między Francyą a Rosyą. Przez kilka dni nie będzie można się spodziewać z Paryża żadnej ważnej nowiny politycznej, gdyż pobyt Szacha wyczerpie całe zajęcie i publiki i dzienników.

Kwestya gabinetu we Włoszech zdaje się być jeszcze nierozstrzygniętą, bo mimo ogłoszenia składu nowego gabinetu Minghettego w kilku dziennikach, donoszą późniejsze telegramy o wahaniu się Viscontego, czy ma albo nie pozostać w gabinecie czyli raczej przejść do nowego. A tekę spraw zagranicznych nie łatwo obsadzić, zwłaszcza w tej chwili wypadałoby wiedzieć, jak dalece stosunki Włoch z Prusami są oparte na wzajemnej ufności ministrów spraw zagranicznych. Jeśli istnieje tajne przymierze, jak głoszą, może niechcianoby, aby więcej osób niż konieczną jest rzeczą, wiedziało o niem, a jeźli rokowania toczą się, przerwa ich i nawiązywanie na nowo jest także nie na rękę. W ten sposób da się wytłomaczyć trudność zastąpienia ministrów spraw zagranicznych i wojny innymi kandydatami.

Nawet z Hiszpanii nie ma dziś nowin, chociaż dzieją się tam ciągle rzeczy niezwykłe. Ale już i do niezwykłych nawyknięto; *nil admirari*, może zatem być hasłem w Hiszpanii. Mowy Castelara przestały nawet robić wrażenia, chociaż są pełne wielkich — frazesów. Brak wiadomości z Hiszpani nie bywa bynajmniej dowodem, że nic się tam nie dzieje, lecz nieraz świadczy, że przerwane związki z Europą przez Francyę. Pogranicze bowiem jest w rękach Karlistów a przeto doniesienia madryckie muszą przechodzić przez pikiety nieprzyjacielskie. Jen. Nouvilas po ostatniej porażce cofnął się i zostawił więcéj miejsca Karlistom do rozpościerania się. W Sewilli wojsko rządowe ustąpiło z miasta, wyparte przez pospólstwo. Ostatni telegram madrycki donosił o daniu rządowi władzy dyskrecyonalnéj, a więc dyktatury. Zatem konstytuanta, która przywłaszczyła sobie mianowanie ministrów, daje teraz tym przez siebie mianowanym ministrom prawo stanowienia o niéj saméj. Gdyby Pi y Margall rozpędził zgromadzenie, nikt nie mógłby mu się oprzeć, bo ma nieograniczoną władzę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5 lipca *(pryw.)*. Ministerium handlu odstąpiło akta kolei lwowsko czerniowieckiej tutejszemu sądowi karnemu na podstawie §. 71 procedury karnej. Dzienniki tutejsze występują przeciw tendencyjnym pogłoskom o srożeniu się cholery w Wiedniu, a *N. fr. Presse* pisze, iż panuje spisek przeciw wystawie powszechnej wiedeńskiej (p. list z Wiednia).

Giełda. Wiedeń dnia 5 lipca, godz. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 40 — Losy z r. 1860 102·— — Akcye banku 987· — — Akcye kredytowe 235·— — Londyn 111·25. — Srebro 109 —. Dukat —·—. — Lombardy 191 50. — Losy z r. 1864 132·75 — Akcye franko-austr. 85·— — Napoleondor 8·87. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 228 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138 50 — Akcye kolei północno-wsch. 118·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 55·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń dla obrotu ogóln. 149 — — Akcye anglo-banku 191 50 Akcye kolei rządowej 343·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 163·—. — Tramway 263 — — Akcye banku budowy 127·—. — Akcye kolei wschodn. 75 — — Akcye banku anglo-węgiersk. 60 — — Akcye kolei zjedn. 136 —. Losy tureckie 65 50 — Losy prem. węg. 81·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 226 — — Akcye kolei półn. zach. 208·—. — Akcye franko-węgiersk. 32·—. — Ogólny austr. bank. 144· —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lipca.

(Wartość kuponów do 7 lipca	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 50	108 —	—
Kupony srbr. płatne	109 25	107 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 25	147 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 25	166 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 80	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	75 75	74 25	86¾
4% listy zast. (oprócz kup. bież.)	72 —	70 50	06⅔
5% „ „	78 25	77 —	08⅓
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	9
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	94 75	93 75	1 10
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	95 25	94 25	1 10
7% „ dłużne	95 —	93 50	1 28
6% „ hipot. „ 100 zł.	87 50	85 50	2 10
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	93	10
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 75	97 50	10
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	81 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 —	2 06⅔
„ „ hipotecz. z 200%	275 —	270 —	13⅓
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 —	17½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 —	137 —	1 83⅓
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	05
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 50	— 15½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 15½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 19½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 75	— 40
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41½	39½	—

Wiedeń 4 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 —	67 75
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	76 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	76 —	75 25
„ „ „ bukowińskie	74 25	73 75
„ „ „ siedmiogr.	— —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 60	90 45
4 „ galicyjskie	71	70
5 „ „	79	77
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 50	— —
5 „ węgierskie losy	81 50	80 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	266	263 —
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	102 25	102 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	170 —	169
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	25 —	— —
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	29 —	27 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	14 50	13 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	981 —	978 —
Zakładu kredytowego	231 —	230 50
Żeglugi parow. na Dunaju	588 —	585
Kolei północ. Ferdynanda	2170	2160
Kolei rządowej fr. a.	337 —	336 —
„ zachod. c. Elżbiety	226 —	224 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 50	190 —
„ Galicyjskiej	226 —	225 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	118 —	117
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	163 50	162 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	160 50	160 —
„ Koszycko-Bogumił.	156 50	155 50
„ Siedmiogrodzkiej	149 75	149 25
„ Cisańskiej	214 —	213 —
„ wschodnio-węgierskiej	75 —	74 —
„ austryack. półn.-zach.	208 —	207 —
„ Franciszka Józefa	218 50	217 50
Banku anglo-austryackiego	190 50	190 —
„ anglo-węgierskiego	57 50	57 —
„ austryackiego ogólnego	144 —	143 —
Zakładu Kredytowego węg.	127 —	126 —
Banku franko-austryackiego	81 —	80 —
„ franko-węgierskiego	32 —	31 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	125 50	124 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	55 —	54 —
„ dla obrotu ogólnego	150 —	148 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	66 —	65 40
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 50	91 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	132 50
Emissya z r. 1867	— —	127 50
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	— —	100 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 —	101 50
Emissya II.	98 25	97 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 —	72 75
Emissya z r. 1867	— —	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 25	88 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 30	109 10
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67⁸⁰	1 67

Lwów 3 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 14
„ cesarski	5 23	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 —	77 —
„ „ „ „ „ 4%	71 50	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	85 75	85 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	221 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 3 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 30	95 —
„ „ 2 „ „	94 30	94 —
kupon „	—	11½
„ „ nowe „	94 40	94 10
kupon „	—	13⅛
„ likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	—	34¼
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
„ „ terespolska	115 50	114 50
„ „ łodzka	105 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 56
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

(1227)

Za duszę
nieodżałowanéj pamięci
Maryi Wróblewskiéj
odprawi się
Nabożeństwo Żałobne
w kościele Archipresbiteryalnym
N. P. Maryi
we Wtorek d. 8 Lipca r. b.
o godzinie 10 rano,
na które pozostała rodzina zmarłéj najuprzejmiéj zaprasza przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność.

Nowe dzieła.

Teka Narodowa.

(Numer IV.)

Polska.

Przeszłość. — Obecność. — Przysłość.
Studyum hist.-polit. z niemieckiego,
z przedmową
Karola Forstera.
Cena złr. 2 w. a.

I. **Upadek Polski** p. Raumera 2 złr.
II. **Sprawa Polska** ze stanowiska europejskiego 2 złr.
III. **Powstanie narodu Polskiego** w r. 1830 przez K. Forstera 3 złr.

Nabywca wszystkich 4ch dzieł téj *Teki narodowéj* płaci zamiast 9 złr., tylko 7 złr. Dostać można przesyłając należność *franco* u K. Forstera, w Berlinie, Leipziger Strasse Nr. 24. (1195)

Ogłoszenie.

Administracya Młyna parowego Szczepanowskiego w Zawodziu ogłasza niniejszem, że swoich wyrobów mącznych nie będzie mieć więcéj u Pana Piotra Schüsslera w Krakowie w Sukiennicach pod l. 22, wskutek czego nie ma tenże napisu naszego używać.

O składzie zaś innym pod naszym napisem wkrótce Szanown. Publiczność w tem samem czasopiśmie zawiadomimy. (1187-1-3)

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et opérettes de salon.

THÉATRES

S'adresser à **M. DAVID**, du théatre de l'Opéra, rue St-Georges, 9, à Paris, dont l'expérience théâtrale fait autorité en pareille matière.
Visible tous les jours de 10 h. à midi et de 4 à 5 h.

(1264-4-)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-49-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

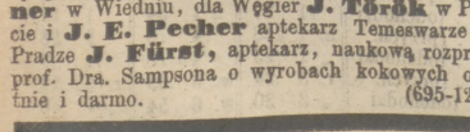
Według jednobrzmiącego zdania

myślących lekarzy

allopatów i homeopatów, niemniéj codziennie większéj liczby wyleczonych tym sposobem osób, uzyskały w chorobach narzędzi **oddechowych** (szyi i piersi) i **trawienia** (żołądka, wątroby, kiszki stolcowéj itd. hemoroidach) tudzież **ustroju nerwowego** (śledziennictwie, macinnictwie) ogólnych i szczególnych **osłabieniach** (upławach, bezsilności męzkiéj), wprowadzone za pobudką **Aleks. Humboldta.**

Prof. Dr. Sampson's **Coca** Präparate Allein bei Dr. W. Strauss Mohren Apotheke Mainz

(według taksy aptekarskiéj w Niemczech za flakon i pudełko 1 tal.) tak świetne skutki, że można je polecić najusilniéj wszystkim podobnie cierpiącym. Dla szczegółowego obeznania się przesyła **apteka pod Murzynem w Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-12-30)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1135-2-)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają
we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-1-)

Zakład i produkcya Nasion
J. Bulsiewicza w Bochni
poleca
nasienie Rzepy pastewnéj ściernianki (Stoppelrübensamen).
Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. austr.
(1163-2-15)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ i UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość i białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*
W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(1251-1-)



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego. Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1135-2-12)
Cena sztuki 50 centów.

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *rząd krajowy książęcy bruńświcki* dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 746.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

24 i 25 Lipca 1873 r.

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Tal. 150.000, 100.000, 50.000. 30.000, 20.000,* 2 po *15.000, 12.000,* 6 po *10.000, 8.000,* 2 po *6.000, 5.000,* 23 po *4.000,* 35 po *2.000,* 40 po *1.500,* 206 po *1.000,* 8 po *500,* 403 po *400,* 23 po *300,* 548 po *200* itd., *razem 42.000 wygranych,* które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7.—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(1155-1-11) w **Hamburgu.** (4043)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe płatne za	**8**	dni po wypowiedzeniu	
5½	"	"	**14**	"
6	"	"	**30**	"
6½	"	"	**60**	"
7	"	"	**90**	"

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1215-1-) **Dyrekcya.**

W królestwie Saskiem.
Technika Mittweida.
(1147-1-7)
Wyższa szkoła fachowa
dla inżynierów budujących machiny, werkmistrzów i t. d. Rozmaite rozkłady godzin stosownie do nauk wstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 Października. Rozkłady nauk bezpłatnie przez inżyniera dyrektora **C. Weitzla.**
Nauka przygotowawcza darmo.

HOTEL „DONAU" w WIEDNIU

naprzeciw dworca kolei północnéj, a kilka kroków od dworca kolei północno-zachodniéj.

Najbliżéj położony hotel przy wystawie powszechnéj.

Stacya telegraficzna w domu.
Stacya kolei konnéj przejeżdżającéj przez Wiedeń cały i przedmieścia.

Hotel pierwszorzędny z 400 bardzo elegancko urządzonemi pokojami; ceny są bardzo przystępne, począwszy od 2 złr. 50 c. dziennie i wyżéj. Windy dla osób, pakunków, potraw i win. Wodociągi zimnéj i ciepłéj wody prowadzone przez cały dom.

We wielkiéj sali restauracyjnéj wyborna francuska, zaś w mniejszych pokojach restauracyi doskonała **wiedeńska kuchnia.** — Ceny bardzo skromne. Na szczególne polecenie zasługują **śniadania** i **obiady** po stałych cenach za nakrycie.

Najlepsze wina są zawsze na składzie. Kawiarnia, pokój bilardowy, gry i czytelnia, w któréj znajdują się najwięcéj czytane dzienniki krajowe i zagraniczne są w domu.

Służba włada wieloma językami obcemi.

Przy wielkiéj ilość i pokoi można liczyć na pewne przyjęcie w hotelu, jednak poprzednie listowne lub telegraficzne porozumienie bardzo jest pożądane.

C. TRAUT
Dyrektor hotelu
(1007-3-6) dawniéj restaurator kursalu w Wiesbaden.

Skład hurtowny.
BRÜDER MASCHL,
w Wiedniu, hoher Markt 11, (808-9-23)
wchód pod bramą,
TOWARY IGLARSKIE i GUZIKI,
pióra stalowe, ołówki itd.
Szpilki sprzedają się na wagę i w partyach.
Skład hurtowny.

KÖNIG OTTO'S QUELLE

(Giesshübler Sauerbrunnen)
POD KARLSBADEM.
Najczystszy szczawik alkaliczny.

Ten zdroj szczawiowy jest jednym z najwięcéj znanych, najlepszych i najprzyjemniejszych między naturalnemi szczawikami. Pominąwszy nader ważną lekarską wartość w chorobach szyi, kwasach w żołądku, chronicznym nieżycie kanałów oddechowych, chronicznym nieżycie pęcherza, odznacza się on jako zwykły napój szczególnie przed wszelkiemi podobnemi wodami, gdyż z bardzo przyjemnem uczuciem orzeźwienia, wzmocnienia i ożywienia gasi pragnienie i szczególnie przy zbytniem używaniu szampana chwilowo działa otrzeźwiająco. Polecanym bywa najusilniéj jako najczystszy alkaliczny szczawik wobec istniejącéj złéj wody do picia we wszystkich większych miastach, wskutek czego wynikają i utrzymują się cholera i irne zaraźliwe choroby.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach. Broszurki, cenniki i t. d. i t. d. można otrzymać przez **właściciela**

(679-10-12.) **Henryka Mattoni** *w Karlsbadzie (w Czechach).*



HANDEL
H. Fritscha
W KRAKOWIE
otrzymał transport

Herbaty

prawdziwéj chińskiéj

w różnych gatunkach — z tego samego źródła, co dawniéj sprowadzał były dom handlowy pod firmą: Antoniego Hölzla.

Szczególniéj zwraca uwagę na jeden gatunek herbaty, znaną **familijną** po $2\frac{1}{2}$ złr. za funt.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Osoby na prowincyi mieszkające, raczą adresować żądania swoje wprost do handlu, a herbata w oplombowanych paczkach, będzie natychmiast odesłana. (1120-1-4)

Dla rodziców życzących sobie, aby ich córki i przez wakacye uczyły się języka francuskiego, ogłasza niżéj podpisana lekcye zbiorowe tegoż od 10 b. m. Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj L. 269, dom *Dra Kremera*, na dole, w godzinach od 6éj do 8éj po południu codziennie.

(1186-1-3) **L. Celińska.**

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Angarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1163-1-)

Ludwik Libas

KANTOR BANKOWY I WYMIANY
w Warszawie,
w Drznie, Wilsdruffer Strasse 47, pierwsze piętro.

Otwarcie bieżących rachunków przez korespondencyę. Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych, efektów itd. natychmiast albo na tutejszéj giełdzie lub też na wszelkich zagranicznych giełdach.

Wymiana kuponów i wszelkiego rodzaju weksli i akredytyw na wszystkie ważniejsze miasta bankowe i handlowe.

Najtańsze pośrednictwo wszelkich interesów w Rosyi, Polsce itd. (1028-2-3)

Guwernantka Szwajcarka

szuka miejsca zaraz. — Wiadomość w Biurze **Jędrzejewskiéj** — Kraków Nr. 419. (1283)

Zakład zegarmistrzowski

Karola Friedleina

powiększony został wielkim wyborem zegarów francuskich salonowych i zegarów pendułowych w najnowszym guście. (1220-1-6)

Lekarz zębów i dentysta

magister Adolf Lehrer

z Wiednia, *mieszka stale w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr 94 na I. piętrze naprzeciw handlu pana Kaczmarskiego*, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne **zęby i całe szczęki** tak z wulkanitu, jakoteż ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem tak złotem, jakoteż i inną masą wypełniającą.

Godziny przyjęcia od 9éj z rana do 5éj po południu. (1191-1-)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikołascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1267-6-)

D. 20 Czerwca 1873 r. w Odessie
otworzony został

Hotel „Liwadia"

w domu pana A. Kohana przy ulicach Chersońskiéj i Targowéj; w tymże domu i w sąsiednich tegoż właściciela znajdują się: Bank ziemski Besarabsko-Taurycki, Bank ziemski Chersoński, zjazd sędziów pokoju Odeskiego powiatu, zarząd akcyzy, telegraf i wiele innych biur rządowych i prywatnych; a w bliskości uniwersytet, sąd okręgowy, szkoła handlowa, marmurowe łazienki Bukowieckiego itd.

Dla dogodności położenia tego hotelu, wygodnego i porządnego urządzenia wewnętrznego i cen umiarkowanych na numera, mam nadzieję zwrócenia uwagi przybywających.

(1182-1-3) Przedsiębiorca hotelu
W. Padlewski.

Springer & Sterne,

Biuro techniczne i skład machin
w **Wiedniu,** *Pestalozzigasse 6,*
dostarczają:
Przenośne tartaki,
Okrągłe i wielkie piły do krajania desek,
jako też wogóle wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** niemniéj uprzywilejowane piły do poruszania rękami i nogami.
(1031-3-10)

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB

w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zawierający w sobie jod i brom.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-10-?)

Friedländer & Frank w Wiedniu,

skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych,
III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,
polecają swój dobrze zaopatrzony skład
Robey & Comp., lokomobil i młocarń parowych we wszelakich wielkościach,
Młocarń kieratowych we wszelakich wielkościach,
Młocarń szerokich z uprzywilejowanym przyrządem do młócenia koniczyny,
Żniwiarek i kosiarek Burdik „Ceres".
Następnie mają na składzie:
Championa połączoną żniwiarkę zboża i kosiarkę trawy,
Kirbyego kosiarki trawy,
Nicholsona przetrząsacze siana i grable do siana itd.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1141-2-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*